

R  
O  
D  
Z  
I  
N  
A  
B  
O  
Ź  
N  
A  
J  
E  
S  
T  
E  
Ś  
M  
Y

Czczij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi (Wj 20, 12). Wolą Boga jest, abyśmy po Nim czcili naszych Rodziców. Szacunek ten wynika z wdzięczności za dar życia i miłość, która pozwoliła nam wzrastać w latach, mądrości i łasce Bożej. *Strzeż synu nakazów ojca, nie gardź nauką matki... gdy idziesz niech one cię wiodą; czuwają nad tobą, gdy zaśniesz; gdy budzisz się – mówią do ciebie* (Prz 6, 20–22). Czwarte Przykazanie przypomina też wszystkim dzieciom o odpowiedzialności za los Rodziców, tu na ziemi i po drugiej stronie życia. Na miarę naszych możliwości mamy okazywać im wsparcie modlitewne, opiekę w chorobie, samotności i pomoc w każdej potrzebie. *Z całego serca czcij swego ojca, a boleści rodzicielki nie zapominaj! Pamiętaj, że oni cię zrodzili, a coś im zwrócisz za to, co oni tobie dali* (Syr 7, 27–28).

Sługa Boży Jan Paweł II w *Liście do rodzin* nauczał, że układ międzyosobowy wskazany w Czwartym Przykazaniu pośrednio określa też *czeńść* należną dzieciom od rodziców. *Czczij to znaczy uznawaj! Rodzice – postępujcie tak, aby zasłużyć na cześć i miłość ze strony waszych dzieci. Czcijcie wasze dzieci, synów i córki tak, jak one na to zasługują. Zasługują zaś dlatego, że są tym, kim są – i to od pierwszej chwili poczęcia.*

Rodzina chrześcijańska jest więc *komunią osób*, znakiem i obrazem Ojca i Syna w Duchu Świętym. Ta *komunia* oznacza pomoc nasyconą miłością i płynącą we wszystkich kierunkach. Jej motywem jest sam fakt zaistnienia osoby obok osoby.

Niestety w Polsce rodzi się coraz mniej dzieci. Niemal powszechnie uważa się, że najważniejsze to zapewnić potomstwu wszelki komfort. Panuje nawet takie przekonanie, że: *Tyle jesteśmy warci, ile jest warte nasze dziecko.* Jeśli od najmłodszych lat nie gra ono na pianinie, nie mówi trzema językami, nie błyszczy w towarzystwie, to znaczy, że jesteśmy

złymi rodzicami. Tak jakby dziecko było wizytówką, albo inwestycją, która musi się zwrócić, albo chociaż zadziwić otoczenie. To smutne!

Z przeprowadzonych w Polsce badań wynika, że rozmawiamy z bliskimi tylko około dziesięć minut dziennie i to głównie na tematy organizacyjne. Zatracamy umiejętność mówienia o swoich uczuciach, o tym, co nas cieszy i smuci. Dzieje się tak dlatego, że matki, które do tej pory uczyły sztuki relacji międzyosobowych, muszą przebywać długo po za domem z racji aktywności zawodowej. Zajmowanie się wyłącznie rodziną nie daje dziś prawa do emerytury, samodzielności finansowej, ani powszechnie uznanego prestiżu społecznego. Tak bardzo cierpią na tym rodziny. Przecież aby poznać dziecko, aby się go nauczyć, potrzeba czasu i stworzenia więzi. W naszych domach musimy więcej okazywać wzajemną czułość i to, że się kochamy, że jesteśmy dla siebie ważni.

Znawcy przedmiotu wykazują, że czas wolny spędzamy głównie na zakupach i oglądaniu telewizji. Rodzinne wizyty w super marketach urosły do rangi rytuału ważniejszego niż wspólne posiłki. Przestajemy umieć rozmawiać, słuchać najbliższych i razem się modlić.

W tym kontekście tak bardzo cieszy działająca w naszej Parafii *Wspólnota Matek w Modlitwie*. Używając biblijnego sformułowania, te *dzielnie niewiasty* odnajdują właściwe proporcje i nie szcędzą czasu na wspólną modlitwę w intencji swoich dzieci i mężów. To taki piękny przykład!

Kochane Mamy zbliża się Wasze Święto. Ogarniam Was swoją modlitwą oraz składam najlepsze życzenia zdrowia, radości i życiowej satysfakcji. Niech błogosławieństwo Boże rozświetla wszystkie dni Waszego życia. Szczęść Wam Boże Kochane Mamy!

ks. Janusz Prefener

# Królowanie Maryi w Rzeczypospolitej



Obraz NMP – Maryi Adorującej (zwanej „Sobieską”). Przekazy głoszą, że został ofiarowany Janowi III Sobieskiemu przez papieża Innocentego XI za uratowanie chrześcijańskiej Europy przed turecką nawałą w bitwie pod Wiedniem w 1683 roku. Inny przekaz podaje, że obraz otrzymał syn króla Jana III – Jakub – od papieża Klemensa XI. Przeniesiony z kościoła w Międzyzlesiu do Wrocławskiej Katedry obraz został ukoronowany przez Jana Pawła II koronami papieskimi w dniu 31 maja 1997 roku.

**1 kwietnia 1656 r.** – Jan Kazimierz obiera Maryję za Królową swoich państw.

**W roku 1683** król Jan III Sobieski, wyruszając z odsieczą pod Wiedniem, jedzie najpierw na Jasną Górę, by prosić o wstawiennictwo Maryję – Królowę Polski

**8 września 1717 r.** – obraz Matki Bożej Częstochowskiej zostaje ukoronowany koronami papieskimi.

**W Konstytucji Sejmowej z 1764 roku** czytamy, że Rzeczpospolita jest „do swej Najświętszej Królowej Maryi Panny w częstochowskim obrazie cudami słynącej nabożna”

**15 sierpnia 1920 r.** – Cud nad Wisłą – odparcie spod Warszawy wojsk bolszewickich. W wyrazie wdzięczności ustanowiono osobne święto NMP Królowej Polski, obchodzone 3 maja.

**W 1948 r.** u stóp MB Częstochowskiej nasz Naród zostaje poświęcony Niepokalanemu Sercu Maryi.

**26 sierpnia 1956 r.** – Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego

**13 maja 1957 r.** kopia obrazu MB Częstochowskiej poświęcona w Rzymie przez Ojca Świętego rozpoczyna peregrynację od parafii do parafii w naszej Ojczyźnie.

Przekonanie że królować w Polsce mogą tylko Chrystus i Maryja najmocniej wyraził Juliusz Słowacki w „Pieśni Konfederatów Barskich”

*Nigdy z królami nie będziem w alijsach  
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi  
bo – u Chrystusa my na ordynansach  
Słudzy Maryi.*

## Wielcy Polacy – czciciele Maryi

**Maksymilian Maria Kolbe** (1894–41), franciszkanin – męczennik Auschwitz, franciszkanin konwentualny, założyciel Milicji Niepokalanej.

**Kardynał August Hlond** (1881–1948), prymas Polski. Twierdził, że „Zwycięstwo może przyjść tylko przez Maryję” oraz że „Polska ma stanąć na czele Maryjnego Zjednoczenia Narodów”.

**Kardynał Stefan Wyszyński** (1901–1981), Prymas Tysiąclecia, który „Wszystko postawił na Maryję!”. Uwięziony w 1953 roku przez komunistyczne władze, z miejsc odosobnienia zainicjował złożenie przez lud polski Ślubów Narodowych swej Królowej – 26 sierpnia 1956 roku. Po kilku dniach od uwolnienia, udał się do Pani Jasnogórskiej by 2 listopada 1956 roku oświadczyć: „I ja, Najmilsze Dzieci, gotów jestem zawsze na wszystko, byleby tylko Polska pozostała królestwem Maryi i Jej Boskiego Syna.”

**Jan Paweł II** (1920–2005), Papież Maryjny, związany z Nią od dzieciństwa. Nieustannie odwoływał się do Niej w swoim nauczaniu. Uratowała Jana Pawła II od śmierci gdy, 13 maja 1981 roku, w rocznicę Jej objawień w Fatimie podjęto próbę zamordowania Ojca Świętego. Jej poświęcił encyklikę „*Redemptoris Mater*” – „Matka Odkupiciela” (25 III 1987) oraz niezliczone katechezy i rozważania.

# Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo

Tytuł „Królowa Polski” przypisywany jest Matce Bożej. I choć wiadomo, że w naszą narodową egzystencję Maryja weszła najpierw jako *Theotokos* (*Bogurodzica*), a więc bez królewskich insygniów, to Jej władza nad umysłami i sercami Polaków od początku była bezsporna.

Nieprzypadkowo najstarszy zabytek polskiej poezji – *Bogurodzica*, stał się hymnem polskiego rycerstwa. Wczesne świadectwa narastającego kultu Matki Bożej to katedry pod Jej wezwaniem w Poznaniu, Gnieźnie, Płocku, Włocławku, we Lwowie; kościół Mariacki w Krakowie; opactwa i kolegiaty w Łęczycy, Opatowie, Sandomierzu, Kaliszu...

Szczególną czcią dla Maryi odznaczali się pierwsi polscy święci, na przykład św. Jacek Odrowąż, a także wielu dawnych władców. O księciu Bolesławie Krzywoustym opowiada Gall Anonim, że podczas wyprawy na Kołobrzeg „zarządził odprawianie nabożeństwa do Maryi Świętej, co następnie z pobożności przyjął za stały zwyczaj”.

Jerzy Zawieyski w znakomitej, choć dziś trochę już zapomnianej, książce pt. *Ave Maria* napisał: „Lud polski, pracujący na roli, przydał Matce Bożej nazwy związane ze zmianami pór roku i łączył w ten sposób swoje życie z Jej opiekuńczym działaniem. Mówi się wtedy o Matce Boskiej Śnieżnej, Kwietnej, Zielnej, Żniwnej, Siewnej. Te piękne nazwy, odmierzające czas, wyrastają z kultu, który przenika całość ludzkiego bytowania”.

Królowanie Maryi przejawia się zarówno w słowie, jak i w obrazach czy rzeźbach. Czci się Matkę Bożą z Jasnej Góry, Gidel, Kodnia, Lubaczowa, Wambierzyc, Ludźmierza... Pisząc o Jej wielości, kard. Stefan Wyszyński podkreślił wyraźnie: „Właściwie jest jedna Matka rodzaju ludzkiego, która tylko mieszka w różnych miejscach. Jest jedna Matka, ale ma rozmaite dzieci – ma niemowlęta i przedszkolaki, wieśniaków i robotników, udyplomowanych i niewierzących, ma też i tych wszystko wiedzących i wszystko rozumiejących, którym się niekiedy wydaje, że mają prawo do osądzania wszystkiego”.

Matka Boża już od zarania naszej państwowości sprawuje „rządy” nad

całym narodem, „Maryja – Królowa Polski”.

Maryja zawsze była naszą obrończynią przed wrogiem. Pierwszy kościół w Polsce pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej wzniesiony został w Lublinie w roku 1426, za panowania Władysława Jagiełły, jako wotum za zwycięstwo pod Grunwaldem. W XVI stuleciu poeci polsko-łacińscy przypisali Maryi rolę obrończyni narodu przed najazdem tureckim, ale szczególnie symbolem Jej królowania stało się sanktuarium na Jasnej Górze, jako twierdzy broniącej przed potopem szwedzkim.

Tutaj przed Cudownym Obrazem padają na kolana nawet najmniejsi i najpotężniejsi. Ofiarowują swoje wota, trofea, insygnia władzy. Od czasu, gdy w roku 1514 król Zygmunt Stary po zwycięstwie nad księciem moskiewskim Wasylem III składa u stóp Maryi Częstochowskiej zdobyczne chorągwie, Jasna Góra staje się drugim, obok Wawelskiej Katedry, miejscem trofealnym w Polsce. Wśród przechowywanych w klasztorze narodowych pamiątek znajdziemy wiele darów królewskich, m.in. berło Zygmunta Augusta, różaniec Stefana Batorego, tzw. pacierze królowej Bony, a także złożoną gotycką monstrancję, ofiarowaną w 1542 roku przez Zygmunta Starego. To właśnie ta monstrancja używana była w czasie oblężenia Jasnej Góry w roku 1655 przez wojska szwedzkie; w niej umieszczono Najświętszy Sakrament i obnoszono w procesji po murach okalających klasztor. Złożenie 1 kwietnia 1656 roku uroczystych ślubów narodu przez Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej oraz obranie Matki Bożej za Królową Polski było logiczną konsekwencją tamtych wydarzeń?

Czy przez następne stulecia byliśmy tym ślubom wierni? I co zrobiliśmy z nimi po ich odnowieniu w roku 1956? W cytowanej już książce *Ave Maria* Zawieyski stwierdza nie bez gorczy: „Dzieje narodu polskiego mają też swoje okresy klęsk i upadku, gdy rządzący odchodzili od nakazu Bożej sprawiedliwości. Pycha i egoizm, chciwość, ucisk ludu przez możnych doprowadziły Polskę do utraty niepodległego bytu”.

Na przestrzeni wieków swemu uwielbieniu dla Maryi dawali wyraz najwięksi nasi twórcy: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Wyspiański, Kasprówic.

Jakże piękne są w tym względzie słowa *Modlitwy dziękczynnej* Jana Pawła II, wypowiedziane w maju 1979 roku na Jasnej Górze:

„Panie Boże dzięki Ci składamy za to, że mamy Królowę, która jest Matką, że mamy Matkę, która jest Królową. (...) Dzięki Ci składamy za Jej męstwo, wówczas gdy brakowało męstwa najmężniejszym. Ona była Niewiastą Mężną i była źródłem męstwa w najcięższych chwilach naszych dziejów. Dlatego też Matka jest naszą Królową, Królową naszych dusz”.

Z HOMILII W DNIU 3 MAJA 2006 R.

## Litania

Matko trzymająca w swej dłoni  
Uśmiech  
Kwiat radosnych dni  
módl się za nami  
Panno karmiąca Życie  
Ciepłem i nadzieją  
Tuląca w ramionach pełnię Ufności  
módl się za nami  
Matko kołysząca płacz  
Ucisząca strwożone serca  
módl się za nami  
Oblubienico odnajdująca utracony  
Spokój  
W świątyni Twego Ojca  
módl się za nami  
Matko towarzysząca Cierpieniu  
Owocu Twego łona  
módl się za nami  
Matko, która witasz Szczęście  
Zmartwychwstałe z mroku trwogi  
Ciemności zwątpienia  
módl się za nami  
Pani radości  
Wątpiących i zachmurzonych dni  
módl się za nami  
Matko światłości  
Dróg i szlaków człowieka  
módl się za nami  
Królowo o twarzy bliźną przeciętej  
I ciemnych rysach  
módl się za nami

KS. JAN TRACZ

# Oto Matka twoja...

**O Maryi pisze tak Beneykt XVI w swojej pierwszej encyklice:**

W Ewangelii św. Łukasza znajdujemy Maryję, Matkę Pana zaangażowaną w posługę miłości wobec krewnej Elżbiety, u której pozostaje „około trzech miesięcy” (1, 56), aby jej towarzyszyć w ostatnim okresie ciąży. „Magnificat anima mea Dominum” – mówi przy okazji tej wizyty – „Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1, 46) i wyraża w ten sposób, jaki jest program Jej życia: nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry.

Maryja jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga.

Jest pokorna: nie chce być niczym innym jak służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38. 48). Ona wie, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swojego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawianiu świata.

Jest niewiastą nadziei: tylko dlatego, że wierzy w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela, anioł może przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom.

Ona jest kobietą wiary: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”, mówi do Niej Elżbieta (Łk 1, 45).

Magnificat – żeby tak powiedzieć, portret Jej duszy – jest w całości utkany z nici Pisma Świętego, z nici Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozosta-

ją w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga. Ona, będąc wewnętrznie przeniknięta Słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego.

W końcu: Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie niewiastą, która kocha. Wyczuwamy to w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie. Widzimy to w delikatności, z jaką w Kanie dostrzega potrzebę małżonków i przedstawia ją Jezusowi. Widzimy to w pokorze, z jaką przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę i że godzina Matki nadziei dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa (por. J 2, 4; 13, 1). Wówczas, gdy Uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża (por. J 19, 25–27); później, w godzinie Pięćdziesiąticy, oni będą cisnąć się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14).

W życiu świętych nie należy brać pod uwagę jedynie ich ziemskiej biografii, ale także ich życie i dzieło w Bogu, po śmierci. Jeśli chodzi o świętych jest jasne: kto zmierza ku Bogu, nie oddala się od ludzi, ale staje się im prawdziwie bliski. W nikim innym, jak w Maryi, nie możemy tego dostrzec wyraźniej.

Zdanie wypowiedziane przez Ukrzyżowanego do Ucznia – do Jana, a przez niego do wszystkich uczniów Jezusa: „Oto Matka twoja” (J 19, 27) – w każdym kolejnym pokoleniu staje się wciąż na nowo prawdziwe. Maryja faktycznie stała się Matką wszystkich wierzących. Do Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich

stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego. Zawsze doświadczają Jej dobroci, Jej niewyczerpanej miłości, która wypływa z głębi Jej serca.

Świadectwa wdzięczności płynące ze wszystkich kontynentów i ze strony wszelkich kultur są uznaniem dla tej czystej miłości, która nie szuka siebie samej, ale po prostu chce dobra. Równocześnie cześć ze strony wiernych jest wyrazem nieomyślnej intuicji, w jaki sposób taka miłość jest możliwa: rodzi się dzięki najbardziej intymnej jedności z Bogiem, przez którą stajemy się Nim przeniknięci – to warunek, który pozwala tym, co zaczerpnęli ze źródła miłości Bożej i oni sami stają się „źródłami wody żywej” (por. J 7, 38).

Maryja, Dziewica, Matka, ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi, skąd czerpie swoją odnawianą wciąż na nowo siłę. Jej zawierzamy Kościół, jego misję w służbie miłości

Święta Maryjo, Matko Boża,

**Ty wydałaś na świat prawdziwe światło,**

**Jezusa, Twojego Syna – Bożego Syna.**

**Na wezwanie Boga oddałaś się cała i tak stałaś się źródłem dobroci, które z Niego wytryska.**

**Pokaż nam Jezusa. Prowadź nas ku Niemu.**

**Naucz nas, jak Go poznawać i kochać, abyśmy my również mogli stać się zdolni do prawdziwej miłości i być źródłami wody żywej w spragnionym świecie.**

BENEDYKT XVI  
(ENCYKLIKA BÓG JEST MIŁOŚCIĄ.  
DEUS CARITAS EST.)

Kościół, Mistyczne Ciało Chrystusa, nie może istnieć i działać bez Maryi, jak nie mógł bez Niej istnieć i działać Jezus Chrystus.

Mamy w Ojczyźnie naszej błogosławione doświadczenia dziejowe, które nakazują nam ufać i we wszystkim zawierać Matce Chrystusowej, Matce Kościoła i Królowej naszego Narodu.

O, jak dobrze, gdy wielcy tego świata mają jeszcze matki i szanują je; jak dobrze, że ludzkość może mieć Matkę, Maryję i odnosić się do Niej całkowicie po dziecięcemu.

My w Polsce wszystko postawiliśmy na Matkę Bożą!....

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

# „Jestem szczęśliwy, że jadę do Polski”

Papież Benedykt XVI odwiedzi Polskę w dniach 25–28 maja. Zrządzeniem Bożej Opatrzności przybywa On do naszej Ojczyzny w miesiącu poświęconym Maryi – naszej Matce i Królowej.

Wizytę w ojczyźnie Jana Pawła II rozpocznie w Warszawie. Następnie odwiedzi sanktuarium na Jasnej Górze. Z Częstochowy Ojciec Święty przybędzie do Krakowa.

W sobotę 27 maja rano odprawi Mszę św. w kaplicy Domu Arcybiskupów Krakowskich.

Następnie uda się do Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej.

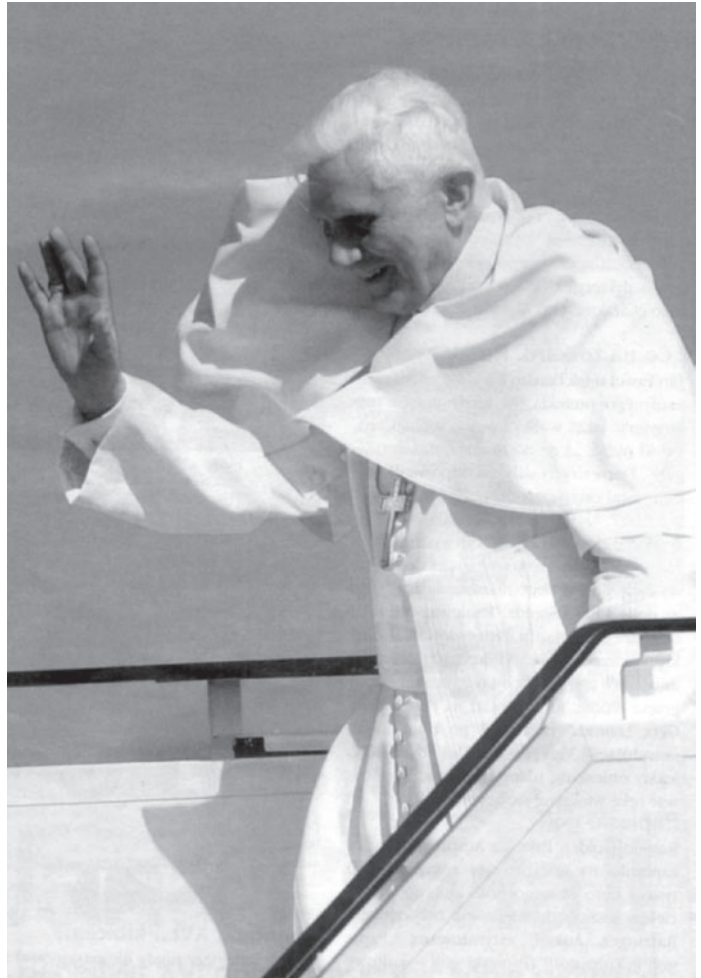
Późnym popołudniem, Benedykt XVI nawiedzi Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, gdzie spotka się z chorymi i niepełnosprawnymi.

Około godziny 18.30 Benedykt XVI spotka się z młodzieżą na krakowskich Błoniach.

W niedzielę o godzinie 9.30 na krakowskich Błoniach, przy tzw. kamieniu papieskim rozpocznie się uroczysta Msza św. Polowy ołtarz stanie dokładnie w tym samym miejscu, gdzie znajdował się podczas pielgrzymek Jana Pawła II.

Po południu Ojciec Święty uda się z wizytą do byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz w Oświęcimiu.

Wczesnym wieczorem z Oświęcimia papieski orszak uda się na lotnisko Kraków-Balice, gdzie nastąpi oficjalne pożegnanie Jego Świątobliwości i zakończenie pierwszej wizyty apostolskiej Ojca Świętego Benedykta XVI w Polsce.



## Trasa pielgrzymki Benedykta XVI w Polsce:



## Kochana Mamo

Kochana Mamo od serca,  
co w dziewczynce dzwoniło  
I tak się stało wielkim,  
Że mnie obudziło.

Kochana Mamo od uśmiechu,  
Od zabaw i skakanek,  
Jakaś Ty byłaś duża  
Pośród swoich lalek.

Kochana Mamo od marzeń,  
Od planów i rodziny,  
Znalazłaś mego Tatę  
Wśród tylu chłopców innych.

Kochana Mamo od smoczków,  
Od kaszki z jagodami,  
Karmiłaś tak łagodnie,  
Gorące studząc dmuchaniem.

...Kochana Mamo od czesania,  
Od loczków kręconych grzebykiem,  
Który tak główki przystraja,  
Jak fale w górskim strumyku.

Kochana Mamo od modlitwy,  
Od Twojego i wspólnego klęknięcia,  
Które anielską słodyczą  
Wieczory tak pięknie przystraja.

Kochana Mamo od spania  
W pościeli słońcem pachnącej  
I tylu bajek opowiadania,  
I pracy 'do rana' trwającej.

Kochana Mamo od rodzeństwa  
Kilkoro! Nie. – bardzo licznego,  
Przy którym szklanką kompotu  
Uczyłaś kochać bliźniego.

Kochana Mamo od galaretek  
I naleśników z jabłkami,  
Które wciąż były tak słodkie,  
Bo Twoim sercem posypane.

...Kochana Mamo od szkoły  
Spod koldry rannego wyciągania,  
Ileż musiałaś mieć siły,  
By jeszcze pomagać w zadaniach.

Kochana Mamo od choroby,  
Od tabletek, zastrzyków i maści;  
I na dentystę miałaś swe sposoby,  
Choć nieraz wstydu doświadczyłaś  
garści.

## Być matką...

Co to znaczy: *być matką*?

To rodić, wydawać na świat, wychować do samodzielności, a przede wszystkim – kochać.

Nie jest to jednorazowy akt, a długi i bardzo złożony proces. Aby dziecko na świat wydać – trzeba je wcześniej przyjąć i przygotować się na nie. Trzeba dziecku dać siebie, całkowicie, bez reszty. Dać siebie jako pokarm, aby mogło wzrastać nowe życie. Trzeba być kolebką miłości – otoczyć troską i opieką, chronić i dać możliwość rozwoju aż do momentu pełnej gotowości do samodzielnego życia. Matka przyjmuje dziecko by wydać je na świat – urodzić. Przyjmuje je nie po to, by mieć dla siebie, stale przy sobie, ale – gdy będzie już przygotowane – dać mu szansę wyjścia na świat. Matka służy nam sobą – najpierw swoim ciałem, potem trudem pracy i swoją miłością, a wszystko daje nam po to, aby od niej odejść.

Na Sądzie Ostatecznym będziemy sądzeni z tego, czy pomogliśmy najbardziej potrzebującemu. Właśnie w pierwszych miesiącach życia ta malutka istota jest najbardziej potrzebująca. Cokolwiek uczynimy temu najmniejszemu z najmniejszych – mówi Pan Jezus – Jemu to uczynimy (por. Mt 25,40). Utożsamia się On z bezbronniymi, najsłabszymi, najmniejszymi, potrzebującymi troski. Wtedy właśnie, przy poczęciu, jesteśmy najmniejsi i sami z siebie i dla siebie nic nie możemy uczynić. Jedynym pokarmem, schronieniem naszym i bezpiecznym domem, jest ciało matki – kokon miłości. Tak jak w macicy perłowej, dojrzewa drogocenny skarb – perła, tak w ciele matki dojrzewa skarb bezcenny – malutkie życie – powołane z miłości i przeznaczone do miłości.

Matka jako pierwsza poznaje moment powstania nowego życia i zdaje sobie sprawę z wielkiej tajemnicy poczęcia. I wtedy dokonuje się doniosły akt – przyjęcia przez matkę nowej istoty. Decyzja ta nie zawsze jest oczywista i łatwa, często połączona jest z niepokojem a bywa, że nawet z rozpaczą. A powinna nieść samą radość i szczęście.

Być matką to wielkie wyzwanie. Przygotować nowe życie do samodzielności to bardzo odpowiedzialne zada-

nie i ważna, życiodajna decyzja, która nie powinna przerażać. Stan ukrytego życia w łonie matki tak niefortunnie określane „ciążą”, to nie jest żaden ciężar, jakby sugerowała nazwa, czy „kłopot” – nie! – to stan błogosławiony. Szczególnym błogosławieństwem bowiem obdarzony jest właśnie ten czas dojrzewania do w pełni samodzielności życia. Decyzja na macierzyństwo to danie siebie, swego życia, aby mogło żyć nowe życie. Przyjęcie dziecka do swojego ciała na „wychowanie” go do samodzielności to bardzo cenne „TAK” powiedziane Stwórcy.

Miłość nie rani – miłość leczy.  
Miłość nie zabija – miłość ratuje!

Przyjęte natomiast z radością i miłością rozwija się wszechstronnie, w pełni – i fizycznie i psychicznie. Dziecko, które nie będzie przyjęte z miłością, będzie wprawdzie zdolne do życia fizycznego, ale niezdolne do normalnego życia psychicznego. Przez całe życie będzie szukać miłości dla siebie i na sobie będzie się koncentrować. W życiu dorosłym będzie tylko brać, nie potrafić dawać.

Nieprzyjęte dziecko stanie się żalonym szczątkiem niespełnionych możliwości, zmarnowanym darem Boga.

Dziecko musi nauczyć się miłości – działania dla dobra innych, nie tylko dla siebie. Matka uczy dziecko kochania – tak jak chodzenia, krok po kroku. Uczy swoim przykładem. Stwarza warunki do wzrastania miłości wzajemnej przede wszystkim poprzez swoją obecność, przez przytulanie, głaskanie, całowanie, wspólne zabawy i pieszczoty, a także poprzez rozmawianie.

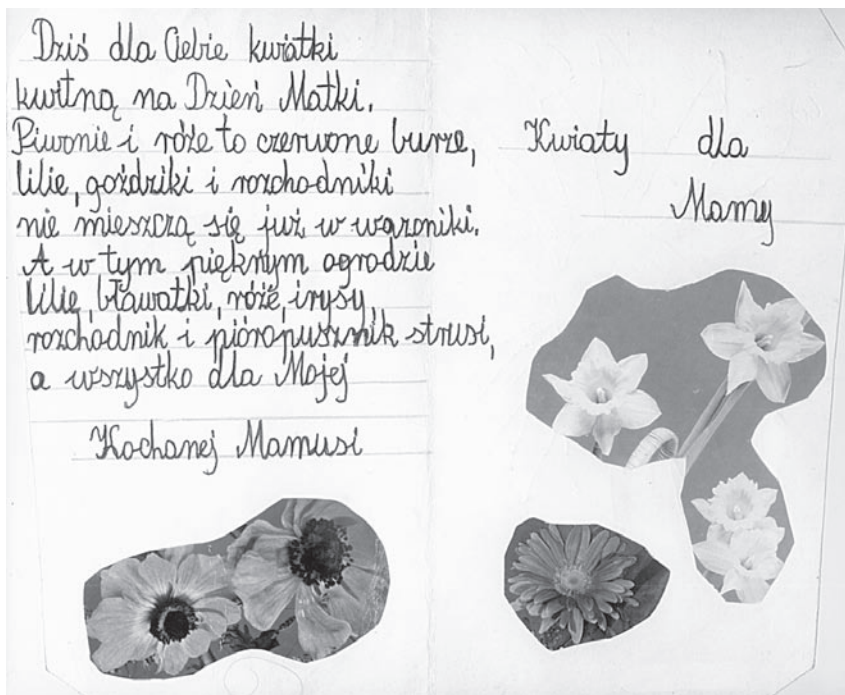
**Miłość wzrasta poprzez miłość** („Deus Caritas est” – Benedykt XVI).

Tylko kochane dziecko potrafi kochać naprawdę.

Miłość i rola matki powinna odzwierciedlać miłość Boga. Stanowi bowiem tajemnicę Bożej miłości do każdego z nas. Tajemnicę Bożego wychowania, przygotowującego nas do pełnej dojrzałości na spotkanie i życie na zawsze z Tym, który jest Miłością!

MW

# Matka w oczach dzieci



Marcin, lat 9

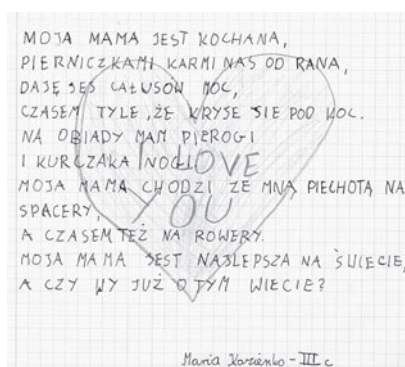


Moja mama jest opiekuńcza jak Maryja. Bardzo ją kocham. Jest miła i ładna.

KARINA KOLASIŃSKA IV B

Moja mama jest czuła, mądra, ciepła i opiekuńcza. Jest również pracowita, punktualna i gdy składa obietnicę zawsze je dotrzymuje. Jest świetną przyjaciółką a co najważniejsze – Mamą i żoną.

AREK SIWERSKI IVB



...Kochana Mamo od spacerów  
I pięknych leśnych wędrowek,  
Któraś także po górach  
Uczyła mnie szukać borówek.

Kochana Mamo od Komunii,  
Pierwszej-wieczornej-  
wielkoczwartkowej,  
Oraz późniejszej – w rodzinnym  
tłumie....  
I każdej innej....przy Pańskim Stole.

Kochana Mamo od wyjazdów,  
Tych bliskich i bardzo dalekich,  
Ile to miałaś zapamięta  
Wszystkich zapraszać uśmiechem.

...Kochana Mamo od przyjeżdżania,  
Zmęczona nocną podróżą.  
Za Twą obecność daleko tam wszędzie  
Dzisiaj Ci składam tę słowną różę.

Kochana mamo od listów  
I wieści z domu podanych,  
Chciałaś w szczegółach ukazać to  
wszystko  
Co wciąż Ci drogie – tak bardzo  
kochane.

...Kochana Mamo od płakania  
Pod krzyżem wielkim i tym zwykłym  
– małym.  
Krople Twoich oczu zbudziły znów  
tęczę  
I przebaczenie natychmiast dały.

Kochana Mamo od Kościoła,  
Który Twym sercem Jezusa głosi,  
Uczysz w Nim słyszeć Tego, Kto  
woła  
I postępować w Jego miłości.

...Kochana mamo od nadziei,  
Co mocą miłości Pańskiej,  
Rozbudzasz w sercach tych co stanęli  
Tak blisko Ciebie, oraz w kapłaństwie.

Kochana Mamo tak bardzo dobra  
Widzę Cię ciągle przy Matce Bożej,  
Do Której jesteś wciąż bardziej  
podobna  
– wczoraj, dziś, jutro i o każdej porze.

Kochana mamo...

KS.LEONARD,  
RYM-KRAKÓW, MAJ 1996 LUTY  
2000 R.

Jeśli świat kobiecy, który dochodzi do głosu w różnych dziedzinach życia, nie dopuści do wynaturzenia tego, co jest najwyższą jego godnością i najsłabszym, najtrwalszym wkładem – macierzyństwa – mamy nadzieję na odrodzenie kultury, na to, aby była bardziej ludzka.

Jakiegokolwiek kobieta miałaby powołanie szczegółowe, wyznaczone jej przez Boga, myślimy o niej zawsze jako o m a t c e .

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

# Święto Matki

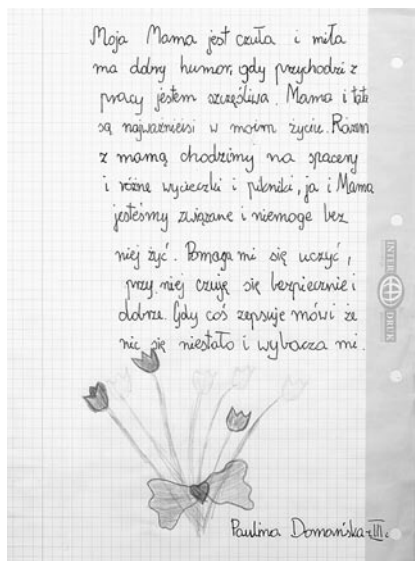
## Kiedy mówię: „Mama”

Kiedy mówię słowo „mama” czuję ogarniające mnie ciepło i radość. Na mojej twarzy pojawia się promienny uśmiech. Wtedy powracają do mnie najweselsze wspomnienia. Kocham moją mamę, ponieważ jest ze mną w każdej chwili i pomaga mi.

KUBA SKURA

Kocham moją mamę za to, że jest dobra, miła, cicha i ciekawa. Moja mama pracuje w supermarkecie. Moja mama jest prawie jak Maryja.

DOMINIK BADECKI



Jak mówię „mama” to czuję... zapach pierogów ruskich, bo ona robi najlepsze. Kocham mamę bo mnie urodziła. Gdyby zrobiła aborcję to by mnie nie było. Wychowała mnie i ją kocham za wszystko!

AŚKA MAJCHROWICZ, 6B

Kiedy mówię słowo „mama” widzę w myślach jej obraz. Czuję ciepło i opiekę. Kocham moją mamę, ponieważ mnie urodziła. Wiem, że mogę na nią liczyć. Pomoże mi, kiedy jestem w potrzebie, mogę jej powiedzieć każdą tajemnicę. Ale głównie kocham ją dlatego, ŻE JEST MOJĄ MAMĄ. Wiem, że ona zawsze mnie zrozumie i pocieszy. Moja mama jest bardzo pracowitą osobą. Jest dentystką. Nigdy nie kłamie i zawsze znajdzie sposób wyjścia z kłopotliwej sytuacji. Jest wysoka, ma krótkie rudobrzowe włosy. Ma brązowe oczy. Jest szczupła.

NIE PODPISANE

Kiedy mówię „mama” czuję jej wewnętrzne ciepło i bezpieczeństwo. Czuję także zapach pierogów ruskich, a także swojski zapach unoszący się z kuchni.

MARIUSZ UNIECHOWSKI VI B

Moja Mama! Mówiąc te słowa czuję jej miłość i ciepło.

PAULINA ZIĘBA, III A SP 91

Kiedy mówię „Moja Mama” czuję miłość, dobro i opiekuństwo. Kocham ją dlatego że się mną opiekuje. Moja Mama ma czarne włosy.

ADAŚ WIIDUCH, 7 LAT, KL.1B

Kiedy mówię „mama” czuję miłość do niej, opiekę, ciepło i troskę. Jest dla mnie najważniejsza. Jest jedyna. Bardzo ją kocham. Czuję, że ona mnie kocha. Jest mi przy niej bezpiecznie.

DARIA K., VI B

Gdy mówię „mama” czuję: jej miłość, opiekę, pocieszenie, zatroskanie.. Oprócz tego – moją miłość do niej, opiekę nad nią, radość, moją pomoc. Kocham moją mamę ponieważ jest moją najbliższą osobą w moim życiu.

MICHAŁ KOTKOWSKI

Kiedy mówię słowo „Mama” ukazuje mi się w myślach jej portret. Wtedy czuję, że mam na kogo liczyć. Kocham moją mamę ponieważ jest najcudowniejszą osobą na świecie. Zawsze wszystko mogę jej powiedzieć i wiem, że mnie rozumie. Kiedy jest mi smutno pocieszy mnie – zawsze mogę na nią liczyć, bo nigdy nie odmówi mi pomocy. Kocham ją za to, że jest moja Mamą. Moja mama nie jest wysoka, ma brązowe włosy, do ramion i zielone oczy. Jest osobą spokojną i pracowitą. Wcześniej idzie do pracy, a gdy wraca robi obiad. Często jeździ ze mną na rowerze.

BASIA, VI B

Moja MAMA. Mówiąc słowo „Mama” czuję, że ona przy mnie jest. Moja mama jest kierownikiem apteki. Kocham moją mamę bo jest dla mnie miła i kochana.

ANIA 10 LAT KL III A SP 91

## Dzień Matki

Jest rano, cichutko, na paluszkach schodzimy na dół. Mam jeszcze śpi (niech się wyśpi...) a my otwieramy lodówkę, robimy kakao, śniadanie, (oczywiście pyszne!) Gotowe! Na stole zostawiamy kartkę z podpisem „Dla Mamy” i u dołu – „1000 całusów” Budzimy mamę i – uwaga! – Wszystkiego Najlepszego! NIESPODZIANKA!

JULKA IWIŃSKA IV B

Dziś rano wszystkie dzieci w całym kraju już dawno wstały i czekają. A mama jeszcze nie wie nic, tylko dziwi się: co tak pięknie pachnie?! I dalej śpi... Tymczasem – Rzodkiewka, Ser, Kakao uprzejmie do stołu zapraszają – jednym słowem – śniadanie gotowe. I całe mieszkanie już się samo na błyszcząco wysprzątało (nie wiadomo kiedy...), a na ścianie kolorowe Litery, jak skowronki rozśpiewane: ZDROWIA I SZCZĘŚCIA ŻYCZYMY MAMIE!

ZUZIA LAT 12 KLASA III B



Marta, kl.1 b

## Dlaczego kocham Mamę

Kocham moją mamę, bo daje mi dach nad głową, opiekuje się mną, bo dzięki niej żyję.

PIOTR, 13 LAT

Bardzo kocham moją mamę, ponieważ bardzo mi pomaga gdy mam jakiś problem. Jak mama pracuje albo ma jakiś inny rzecz proszę żeby mi tę robotę dała. Gdy mówię słowo „mama” jest mi bardzo przyjemnie. Moja mama się cieszy gdy to słowo mówię i serce mi mocno bije i też się cieszę. Moja mama jest niska, ma niebieskie oczy i kręcone ciemne włosy. Jest fajna, jak nie



umiem zrobić zadania wtedy chętnie mi pomaga.

ALA KL 4B

Moja mamę kocham ponieważ darczy mnie szczególnie ważnym dla mnie uczuciem. Poświęca mi tyle czasu ile tylko może, mogę zawsze na nią liczyć, nigdy nie opuszcza w trudnych sytuacjach, mogę jej zaufać, jest troskliwa, wszystko potrafi mi wytłumaczyć i pomóc, jeżeli jest ważna sprawa wstawia się za mną.

ANIA VI B

Dlaczego kocham moją mamę? Ponieważ nie jest dla mnie niedobra, kocha mnie i mogę jej powierzyć swoje problemy. Pracuje jako lekarz rodzinny i dlatego nie muszę chodzić do lekarza. Bo mi zawsze pomaga i daje mi dobre lekarstwa. Wygląda tak: ma krótkie brązowe włosy, niebieskie oczy. Nie jest wysoka ani niska. Kocham moją mamę.

KRZYŚ STRZELECKI KL IIIA

Kocham moją mamę ponieważ zawsze mnie wysłuchuje, jest troskliwa, opiekuje się mną gdy jestem chory i dlatego kocham moją mamę!

DOMINIK SZURLEJ KL III A

Kocham moją mamę, bo dla mnie zawsze znajduje czas. Pomaga mi w odrabianiu lekcji. Jest zawsze wyrozumiała. Pomaga mi, gdy jest mi ciężko. Zawsze mogę na nią liczyć i mam do niej zaufanie. Tak jak Maryja opiekuje się mną kiedy jestem chora. Bardzo ją kocham.

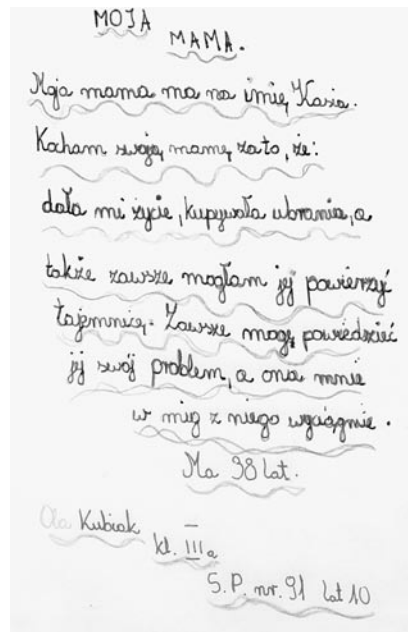
MAGDA, 13 LAT



IDA VII B

Moją mamę kocham ponieważ zawsze jest przy mnie, mogę na nią liczyć w każdej chwili, jest bardzo mądra i potrafi mi wszystko wytłumaczyć, a ponadto jest moją najlepszą przyjaciółką i wiem, że mogę jej zaufać. Jest bardzo dobra i opiekuńcza. Stara się myśleć o wszystkich a siebie stawia na ostatnim miejscu – usilnie chce pomagać wszystkim, którzy potrzebują pomocy. Kocham moją mamę i nie zamieniłabym jej na żadną inną.

HONORATA 12 LAT 6B



## Jaka jest Moja Mama

Mamusia moja zewnątrz jest ładna, modna, jednym słowem piękna. Mamusia może krzyczy na mnie, ale czuję, że mnie bardzo kocha. Gdy moja matulka mnie pocałuje czuję ciepło, które mi oddaje.

KAMIL NOWOLSKI LAT 11 KL IV C SP 91.

Moja Mama jest wspaniała. Urodziła mi wspaniałą siostrę. Co dzień kupuje mi jakiś wspaniały prezent.

BEZ PODPISU

Moja mama ma na imię Danuta. Jest dla mnie dobra, kochająca i pomagająca. Kocham ją bo mnie stworzyła. Gotuje dla mnie obiad i mi często pomaga. To jest najwspanialsza mama na świecie.

WOJTEK KORCZYŃSKI

Moja mama jest wysoka i dobra. Ma dużo dzieci. Pracuje dużo bo nasz dom jest duży. Pomaga mi czasem w lek-

cjach i nie opuszcza mnie gdy np. nie mogę zasnąć. Albo gdy nie mogę sobie poradzić.

FILIP URYGA KL 5C



Moja Mama ma na imię Grażyna. Jest brunetką o krótkich włosach i brązowych oczach. Jej ulubiony kolor to zielony. Jest prawnikiem. Jest opiekuńcza i wrażliwa tak jak Matka Boża.

MARTA LAT 13

Moja mama nazywa się Dorota. Ma włosy koloru brązowego. Oczy ma również brązowe. Ma 45 lat. Nie jest zbyt wysoka ale również nie jest niska. Włosy ma średnio długie. Jest często uśmiechnięta, rzadko płacze. Pracuje od rana do wieczora.

RAFAŁ, 12 LAT.

Moja mama ciągle biega, najpierw praca potem sklep, A następnie dom. Chociaż czasu dużo nie ma, Dla mnie zawsze znajdzie go, wtedy razem się bawimy, rozmawiamy wspak, albo gramy w super grę, a następnie lekcje robię me. KAROLINA, KSYWA „SZCZUR” Z 5A SP 91 Moja Mama w szkole pracuje zawzięcie, pełne ręce roboty ma chociaż czasu dużo nie ma gdy czegoś nie rozumiem praca idzie na bok a mama mi pomaga.

AGATA

(WYPOWIEDZI ZEBRAŁA P. ANNA ZAGÓRSKA)

## 86. rocznica narodzin dla Ziemi



18 maja minęła 86. rocznica narodzin Karola Wojtyły – Polaka, który został papieżem Janem Pawłem II.

W Bożych planach istniał od wieków. Zapowiedzieli Go Juliusz Słowacki i ks. Bronisław Markiewicz.

Być może do Niego odnosiły się też Boże słowa przekazane kilka tysięcy lat temu przez proroka Izajasza:  
*Ja od początku ogłaszam przyszłość i od wieków to, co się (jeszcze) nie zdarzyło.*

*Powiadam: Moje zamierzenie zostanie spełnione*

*i wolę swoją całkowicie przeprowadzę.*

**Orla przyzywam ze Wschodu, męża mojej woli – z dalekiej krainy. Co powiedziałem – to urzeczywistnię, i jak zaplanowałem – tak też przeprowadzę!**

*Słuchajcie mnie wy, opornego serca, dalecy od sprawiedliwości!*

*Moją sprawiedliwość przyspieszę; nie jest już ona daleko,*

*i moje zbawienie nie ulegnie zwłoce!*

*Użyczę Syjonowi zbawienia,*

*a Izraelowi – mojej wspaniałości*

(Iz 46,10–13)

Słowa te odnosi się do perskiego woda Cyrusa, przyszłego wybawcy Izraela z niewoli babilońskiej, ale czy to jedyna właściwa interpretacja słów Pana Boga, który widzi dalej niż ludzie, mieszkańcy czasu? Czy nie te właśnie słowa Izajasza miał na myśli sam Jan Paweł II, gdy w swojej pierwszej papieskiej mowie, wieczorem, 16 października 1978 roku

powiedział, że powołując nowego biskupa Rzymu kardynałowie „powołali go z **dalekiego kraju**, z dalekiego, lecz zawsze tak bliskiego przez łączność w wierze i tradycji chrześcijańskiej.”

Na pewno był Jan Paweł II „mężem Bożej woli” – który w odpowiedniej, wybranej przez Boga chwili, przybył na świat, a potem do Rzymu „z dalekiej krainy” ze wschodu i z kraju orla i dzięki swemu polskiemu dziedzictwu wniósł w życie Kościoła nowe tchnienie, tak konieczne, by urzeczywistnić Boże zamysły i przeprowadzać Boże plany.

Ten mąż Bożego powołania przyszedł na nasz świat w miesiącu poświęconym Maryi. Jej też oddał całe swoje ziemskie życie gdy umarła Jego ziemska matka – Emilia. Maryja, najlepsza z Matek, towarzyszyła Mu już zawsze.

„*W tej właśnie godzinie, ciężkiej i pełnej bojaźni, musimy z synowskim oddaniem zwrócić myśli ku Maryi Dziewicy, która w tajemnicy Chrystusa zawsze żyje i działa jako Matka i musimy powtórzyć te słowa: Totus Tuus (Cały Twój), jakie przed dwudziestu laty, w dniu sakry biskupiej wpisaliśmy w Nasze serce i w Nasze Godło.*” – powiedział w orędziu na zakończenie konklawe 17 października 1978 roku.

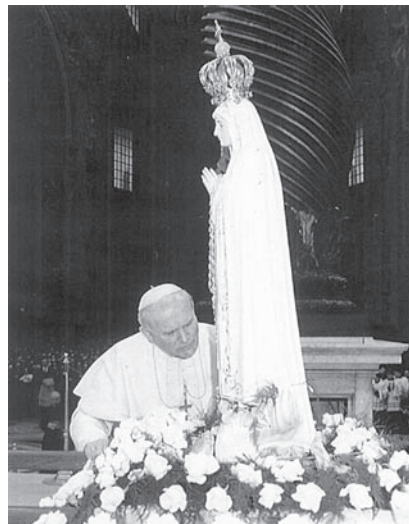
Rok później, w przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia mówił do kolegium Kardynałów: „*To wszystko per Mariam. Jej powierzyłam początki mego Pontyfikatu. Jej w ciągu roku dawałem wyraz mej synowskiej pobożności, której nauczyłem się od moich rodziców. Maryja stała się gwiazdą mojej drogi w swych sanktuariach najbardziej sławnych jak też najbardziej milczących: Mentorella i Santa Maria Maggiore, Guadalupe i Jasna Góra, Knock i narodowe sanktuarium Niepokalanej w Waszyngtonie, Loreto, Pompeje, Efez. Jej powierzam siebie samego. Jej powierzam cały Kościół u schyłku kończącego się roku i świtu nowego. Wraz z Maryją podejmujemy razem drogę do Betlejem.*”

**Maryja wspomogła Jana Pawła II 25 lat temu, gdy 13 maja 1981 roku cudem uniknął śmierci z rąk Ali Agcy. Zamach miał miejsce w rocznicę Objawień Fatimskich, a towarzyszyły mu niezwykle zbiegi okoliczności, które nie mogły być przypadkiem – były znakami.**

Jan Paweł II jest znakiem Boga dla nas, ludzi – z których każdy jest powołany, oczekiwany i kochany przez Boga. Pokazał nam jak cudowne owoce przynosi współpraca z Bogiem – i z Maryją – która pozostaje wzorem współdziałania z Bogiem. Życie Jana Pawła II jest dowodem, że ludzie przyjmujący Boże powołanie i działający w zgodzie z Bożymi zamysłami natychmiast tworzą wokół siebie niezwykłą – Bożą – rzeczywistość. A to jest – po prostu – świętość

Niech rocznica urodzin Wielkiego Papieża przypomni nam, że Bóg powołał każdego z nas i że my też możemy zmieniać świat – jeśli tylko deklaracją naszej woli włączymy się w urzeczywistnianie i przeprowadzanie Bożych planów.

ANNA SPICH



### Wiersz poświęcony Matce

Nad Twoją białą mogiłą  
kwitną białe życia kwiaty –  
o, ileż lat to już było  
bez Ciebie – przed iluż to laty!

Nad Twoją białą mogiłą,  
od lat tyłu już zamkniętą  
– jakby w górę coś wznosiło –  
coś, tak jak śmierć niepojętą.

Nad Twoją białą mogiłą  
o Matko, zgasłe Kochanie –  
za całą synowską miłość  
modlitwa:

Daj wieczne odpoczywanie –

KAROL WOJTYŁA,  
KRAKÓW, WIOSNĄ 1939

# Pierwsza rocznica narodzin dla Nieba

Uroczystości związane z pierwszą rocznicą odejścia Ojca Świętego Jana Pawła II były w naszej parafii wyjątkowo bogate. Stało się to m.in. za sprawą włączenia naszego kościoła jako jednego z sześciu na terenie Wrocławia, w których uroczystości te były w szczególności celebrowane i rozpisane na cały tydzień.

W niedzielę 2 kwietnia podczas wszystkich Mszy św. modliliśmy się o rychłą beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II. Po ostatniej wieczornej Mszy św. młodzież naszej parafii rozpoczęła modlitewne czuwanie. Następnie (z inicjatywy redakcji naszego parafialnego czasopisma) na placu przed kościołem – wzorem z Wadowic licznie zebrani parafianie zapalili ze zniczy i świec wielkie serce. Nasuwa się tu w tym miejscu porównanie z sytuacją sprzed wielu lat, kiedy Ojciec św. Jan Paweł II zgromadził w Asyżu przedstawicieli wszystkich religii świata. Na zakończenie tego jedyne w swoim rodzaju spotkania uczestnicy zapalili lampki oliwne, następnie ustawili je na kamiennym stole-oltarzu tak, że ich płomienie złączyły się w jeden wielki płomień wiary, miłości i pokoju, który w pewnością dotarł przed tron Wszechmogącego Boga. Był to piękny symbol jedności. Wierzmy, że na nasze płonące serce, z pewnością nie jedyne w Polsce, z radością spoglądał z Domu Ojca Nasz Papież. Zgromadzeni wokół płonącego serca staliśmy w modlitewnym skupieniu, zadumie i ciszy, oddając hołd Wielkiemu Polakowi. Już po godzinie 21. 37 odśpiewaliśmy „Barkę” – ulubioną pieśń Jana Pawła II. Potem wierni rozchodzili się powoli, wielu długo jeszcze pozostało przy sercu, a ono – w hołdzie Ojcu

św. Janowi Pawłowi II – płonęło jeszcze przez kilka dni.

Główne uroczystości rocznicowe odbyły się we czwartek, 6 kwietnia. O godz. 18.00 Mszę św. w intencji Jana Pawła II celebrował JE ks. bp. Ignacy Dec, ordynariusz diecezji świdnickiej w asyście wielu księży. W swej homilii ks. biskup przypomniał o znaczeniu Przymierza które Bóg zawarł z narodem wybranym na górze Synaj. Jest ono także zobowiązaniem: Bóg błogosławi ludowi, ale jednocześnie wymaga uznania i realizacji swoich zaleceń. Przypomniał, jak wielkim propagatorem i obrońcą przymierza Boga z każdym człowiekiem był Jan Paweł. Pozostawił On nam jako swą spuściznę pewne znaki, które ks. biskup ujął w trzy wezwania. Pierwsze – „Nie lękajcie się, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”, w którym zwraca uwagę, że zło nigdy nie może wygrać z dobrem, tak jak fałsz nie może wygrać z prawdą. Następnie – w nawiązaniu do encykliki „Redemptor Hominis” – ks. biskup przypomniał za Ojcem Świętym, że „Człowiek jest drogą Kościoła”. Nawoływał On zdecydowanie do szacunku dla każdego człowieka, do uznania jego godności. Podkreślał niezbywalną wartość rodziny, zachęcał do czynienia dobra, do zachowania pokoju. Upominał się zawsze z całą mocą o miejsce Chrystusa w życiu publicznym. Wreszcie przypomniał ks. biskup słowa Ojca świętego wygłoszone u progu trzeciego tysiąclecia od narodzin Chrystusa: „Wyłyn na głębię!” Zawarł w nich apel o głębsze zaangażowanie się we własną pracę według stanu, o pogłębianie wiary, jak również wezwanie do świętości.

Jeszcze we wstępie do swojej homilii ks. biskup wspominał swe posługiwanie w naszej parafii w latach 1976–79, gdy najpierw był wikariuszem, a po śmierci ks. profesora Eugeniusza Tomaszewskiego pełnił obowiązki proboszcza. Przypomniał nam, że z tej racji ma prawo do naszej modlitwy i miłości

Po Mszy św. prof. dr hab. Tadeusz Luty – rektor Politechniki Wrocławskiej wygłosił wykład p.t. „Fides et ratio w nauczaniu Jana Pawła II – Jan Paweł II i świat nauki” Rozważania te oparł na encyklice Jana Pawła II „Fides et Ratio” Na wstępie określił uniwersytet jako wielkie arcydzieło kultury, przyrównując je do roli matki. Podstawowym zadaniem uniwersytetu, niejako jego powołaniem, jest służba prawdzie, której poznanie staje się źródłem dla prac naukowych wszystkich dziedzin. Człowiek nie tworzy prawdy ale ją odkrywa – ona sama się przed nim odsłania. Wiara i rozum nie pozostają ze sobą w sprzeczności, są jak dwa skrzydła, na których unosi się prawda. Znakiem każdego uczciwego naukowca winna być zawsze pokora. Wśród podstawowych działań uniwersytetu, poza pracą naukowo-badawczą i dydaktyczną profesor podkreślił duże znaczenie prac nad formowaniem osobowości studentów. Na zakończenie wykładu profesor wspominał liczne spotkania polskich środowisk naukowych z Ojcem św. Janem Pawłem II, zarówno w kraju jak i za granicą. Szczególnie spotkanie z wrocławskim środowiskiem akademickim odbyło się w Watykanie w 2004 roku, gdzie z okazji 50-lecia habilitacji Ojca Świętego został Mu wręczony Złoty Laur Akademicki.

W części muzycznej wieczoru odbył się uroczysty koncert – Requiem d-moll op. 48 G. Faure. Wykonawcami wspaniałego koncertu byli: Olga Ksenicz – sporan; Jarosław Bodakowski – baryton; Akademicki Chór Politechniki Wrocławskiej oraz Chór i Orkiestra Symfoniczna Zespołu Szkół Muzycznych im St. Moniuszki w Wałbrzychu. Całością dyrygowała Małgorzata Sapięcha – Muziol.

Warto również wspomnieć, że duża część naszego kwietniowego czasopisma „U Świętej Rodziny” zatytułowana „Pamięć i wdzięczność”: została poświęcona osobie Jana Pawła II. Będziemy – to oczywiste – nieustannie wracać do Jego słów i wcielać w życie Jego wskazania – pozostawione nam ojcowskie dziedzictwo.

ANNA DADUN-SĘK



# Świętowanie Konstytucji 3 maja w II Rzeczypospolitej na prowincji



Marta Dankowska, SP nr 9 we Wrocławiu

Niewielkie miasto na wschód od Krakowa, tradycjami sięgającymi po średniowiecze, ulice z nazwami, które nic młodym nie mówią – Wolnica, Gazaris, Regis, Solna Góra, kościół, apteka, sklepy żydowskie, czwartkowe targi z wozami chłopów zjeżdżających się rano z okolicznych wsi, kilka fiaków, głowy końskie zanurzone w workach z obrokiem, fryzjer czekający na klientów przed swoim zakładem, spacerujący policjant. A nad wszystkim górujący na rynku pomnik króla Kazimierza Wielkiego. W takim właśnie nie bardzo podłym królewsko-górnicyzmie, jakim była Bochnia, w latach trzydziestych święta państwowe miały swój prowincjonalny urok.

Bywał zwyczaj zapoznany z biegiem czasu dekorowania okien nalepkami nie większymi jak zeszyt ucznia. Miały przypominać, że nazajutrz świętujemy „Trzeciego Maja” na tle orła z koroną oczywiście, albo setną rocznicę (w 1930 roku) wybuchu powstania listopadowego z rysunkiem podchorążego w wysokim czapku szwoleżerów, jak na znanym, wydanym wtedy okolicznościowym znaczku Poczty Polskiej; a w tle była noc warszawska. Albo „11 Listopada w Polsce nowy wstaje świt, przeszłość w mroki się rozpada...” z sylwetką maciejówki i wąsami pana Marszałka.

Nalepki takie oglądałem na spacerze z ojcem w przededniu święta, trzymając go za rękę, a on salutował przechodzącym żołnierzom i kłaniającym się elegancko właścicielom sklepów stojącym przed nimi w długich czarnych

jedwabnych chałatach, w kapeluszach, spod których wyglądały kręcące pejsy.

Nalepki były już na szybach urzędów państwowych, szkołach, Magistratu i koszarów na Krakowskiej. Mieliliśmy je również w domu. Naklejałem je klejem z mąki, potem mama narzekała, że szyby są brudne, ale ojciec mnie bronił: *przecież*

*takim nalepianiem uczy się historii.*

W sześćdziesiąt lat później, gdy wiesiliśmy portret Marszałka Piłsudskiego w Akademii Rolniczej we Wrocławiu, usłyszałem głos: *Dlaczego ten Wałęsa jest taki stary?*

Tylko wasy łączyły ich ze sobą. Wtedy zrozumiałem co to znaczy uczyć się historii za młodu.

Drugiego maja wieczorem po spacerze ze mną, ojciec przebierał się w paradny mundur przy szabli na rapciach w butach z cholewami od Niedzińskiego z Warszawy – kosztowały podobno 120 zł – wyczyszczonych na glanc przez ordynansa pastą „Dobrolin”, siedł na zaproszenie gminy żydowskiej, gdy na niego akurat przypadał ten obowiązek. Szedł z nim i starosta, do bóżnicy przy ul. Kraszewskiego. Tam rabin modlił się za pomyślność ojczyzny. Tak było co roku.

Wiele lat później czytałem przejmującą nowelę Ksawerego Pruszyńskiego „Ksiądz Ułas”. Jest to opowiadanie z lat trzydziestych o młodym księdzu prawosławnym studiującym na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był trochę lekceważony przez kolegów. Po studiach osiadł na Wołyniu w parafii prawosławnej, ożenił się, miał córki, wojował bezskutecznie ze Sławojem Składkowskim, przyjaźnił z Ksawerym. W tragicznym roku trzydziestym dziewiątym siedemnastego września w niedzielę rankiem, gdy do jego parafii wjeżdżały ze zgrzytem czołgi Armii Czerwonej, on w swojej cerkwi, która z trudem uratował przed zamknięciem w czasach II Rzeczypospo-

lonej, teraz właśnie wznosił tradycyjną „mołytwę za Riczupospołytu”, jak robił to co niedzieli od lat. Jakżeż łączy się to z obecnością ojca w bocheńskiej bóżnicy.

Pierwsze dni maja były zwykle pogodne, świętowanie miało więc słoneczną oprawę. Msza polowa odprawiana na rynku z kocimi łbami była początkiem uroczystości trzeciomajowych. Ksiądz proboszcz naszej parafii miał bogobojne i państwowo twórcze kazanie z nieco łzawymi wstawkami.

Zgromadzone na pochyłym rynku stały szeregami oddziały dywizjonu bocheńskiego, harcerze, sokoli, trochę organizacji chłopskich. Powiat bocheński był znany z licznych strajków na wsiach – począwszy od tragicznych zdarzeń 1846 roku. Sztandary czekały na tradycyjny przegląd i powitanie przez dowódcę dywizjonu i starostę. Ten ostatni nie zawsze spotykał się z sympatią zgromadzonych chłopów. Pułkownik witał harcerzy „czuwaj”, a oni odpowiadali gromko „czuj, czuj, czuwaj”. Wypadało to efektywnie.

Spieszony szwadron dywizjonu witał swego dowódcę skrótowo: „czołem Panie Wniku!”, gdy on salutował stojącym na baczność podwładnym; pan starosta odsłaniał swoją łysiejącą głowę zdejmując modny wtedy melonik.

Defilada trzeciomajowa jeszcze się nie zaczęła. Ciepło, słońce, świeża zielen przed budynkiem Rady Powiatowej. Zeszłego wieczora postawiona przez wojsko trybuna z surowych desek przywiezionych z tartaku w Puszczy Niepołomickiej została umajona choinkami dostarczonymi z pobliskiego Pogwizdowa, wsi, która weszła do historii we wrześniu 1944 roku. Nad nią bowiem został zestrzelony bombowiec amerykański po zrzućeniu broni powstańcom warszawskim. Nie mógł lądować na bliskim radzieckim lotnisku, wracał do Brindisi we Włoszech. Dziś stoi pomnik lotników amerykańskich w Pogwizdowie i ambasador USA składa co roku kwiaty.

Ale wracajmy do defilady. Jest i orzeł biały w koronie wypożyczony z Rady Po-

wiatowej, trochę sznurów dla utrzymania porządku i miejsce dla dwóch orkiestr: pierwsza ochotniczej straży pożarnej pod wodzą prezesa Jana Kuca brata proboszcza. Jan Kuc prowadził nie tylko orkiestrę strażacką ale i był dyrygentem doskonałego chóru. Śpiewałem w nim. Należał do oryginałów bocheńskich. Jego mundur granatowy z piersią pełną orderów lśnił na tle podnieconego tłumu bochniaków oczekujących na defiladę. Czapka na dyrygencie – rogatywka z mnóstwem różnych srebrnych szczegółów. Witał się z dawną szarmanką jeszcze z czasów nieboszczki Austrii – gracją.

Pan Jan Kuc miał istotnie autorytet wśród członków orkiestry i chóru. Ich repertuar bardzo ambitny prezentował na licznych występach. Orkiestra strażacka była przedmiotem zazdrości i podziwu u dzieci pchających się przed sznury. Chłuba orkiestry – wyczyszczone „Sidolem” hełmy lśniące w słońcu. Każdy z członków miał na takim metalowym uchwycie nuty przymocowane do trąby.

Obok na zmianę druga orkiestra Salin bocheńskich nie mniej dobra i grająca równie głośno, ale nie miała tak wspaniałych mundurów jak strażacy.

Marsza Radetzkyego słychać na całej ulicy Kazimierza. Wykrochmalone firanki w oknach powiewają, głowy przez parapety przechylone w stronę szwadronu defilujących żołnierzy. Defilada zaczynała się od oddziału kawalerii, aby konie nie czekały, ze względu na ich nerwowość. Konie dobierano starannie, lecz tłum widzów bijący brawo, dźwięk bombardonu, dudnienie bębnow, powoduje podniecenie koni, niektóre z nich z trudem utrzymywane przez żołnierzy. Defilujący szwadron w rogatywkach z błękitnym otokiem, paski pod brodą, w rękach lance z błękitnymi proporczykami. Pot koński, tupot kopyt, salutowanie przed dowódcą błyskiem szabli.

Defilada nabiera rozpędu. Idą świeżo szkoleni rekruci. Pochodzili z całej Polski. Jak ojciec opowiadał w domu, chodziło o wymieszanie mieszkańców kraju. Byli młodzi chłopcy z Mazowsza, ze Śląska, z Podola, wśród nich i Ukraincy, Żydzi. Jeden z tych chłopców wiejskich pochodził z Działdowa – pełnił obowiązki ordynansa u ojca. Opowiadał o rodzicach, którzy w czasie plebiscytu w dwudziestym roku głosowali za Polską. Jedynie ten rejon Mazur przy-

padł wówczas Polsce. Reszta dalej należała do Prus Wschodnich.

Pobór rekruta należał kiedyś do obowiązków ojca, gdy pracował w tzw. PKU, czyli Powiatowej Komendzie Uzupelnień. Brali rekrutów na Polesiu, wówczas zapomnianym przez Boga i ludzi. Bardzo malowniczo opisał tę krainę Antoni Ferdynand Ossendowski w książce „Polesie” z serii „Cudów Polski” wydawnictwa Wegnera w Poznaniu. Ojciec w takim zapadłym miasteczku daleko za Pińskiem uczestniczył w Komisji pracującej w jedynym tam domu jednopiętrowym. Taki młody Poleszok ze wsi położonej za rozlanymi wodami Piny miał wejść na I piętro i wchodził na czworakach, jak po drabinie; nigdy nie widział schodów. Stąd akcja przenoszenia młodych Polaków z Polski B do centrum.

Żołnierze w pierwszych latach trzydziestych mieli jeszcze owijacze na nogach, kaprale uczyli ich, jak należy układać na łydkach. Stopy były zawijane onucami. Skarpetek jeszcze nie było. Buty podbite ćwiekami głośno odstukiwały krok na bruku. Nie było jeszcze asfaltowych nawierzchni. Tylko kocie łby. A po nich szli doskonale wyćwiczeni ku zgorszeniu oficerów, lepiej niż rekruci, uczniowie ostatnich klas gimnazjum bocheńskiego. Pamiętam ich zielone mundury drelichowe, czapki granatowe gimnazjalne z okrągłym metalowym znaczkiem z otwartą książką i symbolem kaganka oświaty. Szli oczywiście z prawdziwymi karabinami. Byli oklaskiwani głośno, przecież ich rodzice stali na chodnikach.

Jak tradycja nakazywała pojawili się członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Byli bardzo znani w Bochni. Wyglądali imponująco. Ich mundury zgnięto-zielone miały kilka wpadających w oko szczegółów: kurtki skrojone na wzór bekieszy węgierskiej zarzucane były z fantazją przez ramię, bogato szamerowane, zapięte pod szyją tak, aby widać było koszule barwy jak barszcz zabieleny. Na głowach miękkie rogatywki sukienne z obowiązkowym sokolim piórem długim, sięgającym poza ramię. Spodnie nosili długie, było widać również staromodne sztylpy? Orkiestra grała dla nich: „Ospały i gnuśny, zepsuty ten świat”. Owo Towarzystwo Gimnastyczne miało stare tradycje patriotyczne sięgające zaborów. Drugą organizacją, która miała swoje mundury, był „Strzelec” – szare, jak Pierwsza Brygada, gdy wy-

maszerowała z Oleandrów 6 sierpnia 1914 roku.

Wreszcie kolej na młodzież szkolną i harcerzy, ci zawsze byli pozdrawiani ciepło przez rodziców. Drużyny harcerskie były bardzo zdyscyplinowane. Należałem do jednej z nich. Nasza drużyna przejechała przed trybuną na rowerach, które ubraliśmy biało-czerwonymi bibułkami. Dwa tygodnie przed defiladą ćwiczyliśmy na boisku sportowym jadąc ósemkami i trzymając się za ręce. Ćwiczenia te odbywaliśmy o 6 rano aby do szkoły zdążyć na ósmą.

Nie zawsze brały udział w defiladzie organizacje chłopskie. Ich banderie w strojach krakowskich zamykały defiladę. Jechały jeszcze wozy strażackie, motopompy. Wreszcie obie orkiestry marszowym krokiem dążyły w chmurze dzieciarni do rynku. Defilada dobiegała końca. Zapanował ogólny bałagan, zgrzani i zmęczeni uczestnicy podążali do piwiarni firmy „Okocim” A dzieci szukały lodziarzy, aby za 10 gr. kupić loda w tubce.

Widzę ten tłum kolorowy na ulicy, flagi w oknach, zielone drzewa przy chodnikach i uroczysty serdeczny nastroj trzeciomajowy.

FLISAK



Jerzy Kofecki, żołnierz AK

### ANIOŁ POLSKI

Słuchaj i patrz. Przez wieków zasłonę  
 praocjów pieśni echo rozbrzmiewa  
 z ksiąg kart pożółkłych i z mogił  
 duch wzlata  
 ziarno mądrości wyrasta  
 to Polska  
 kwiatem wdzięczności zakwitła  
 i dumy  
 na nowy zasiew z nadzieją wciąż czeka

# Kolegiata klasztorna St. Marienthal

Klasztor fundacyjny zakonu żeńskiego cysterek wraz z przyległym małym osiedlem, znajduje się w trójkącie granicznym Czech, Niemiec i Polski, około 20 km na południe od Görlitz. Uroczy zakątek w gminie Ostritz.

## Z historii kolegiaty

Od daty fundacji, tj. od 1234 roku, po dziś dzień, zamieszkują w nim klauzury zakonnice, składające swe służby zakonne wg reguły benedyktyńskiej, traktując swe powołanie m.in. jako wybląganie łaski nieba dla fundatorki i jej rodziców.

Hasłem reguły św. Benedykta jest: „Ora et labora”, więc siostry prowadziły zawsze rozgałęzioną działalność gospodarczą. Teraz sprawują opiekę nad ponad 50, niezrównoważonymi psychicznie kobietami. Niektóre z podopiecznych wraz z siostrami włączają się do wybranych prac fizycznych. Życie monastyczne nie jest przy tym zaniedbywane. Siostry klauzury zbierają się na chórze kościelnym na wspólne modlitwy brewiarzowe siedem razy dziennie. Przełożoną klasztoru jest ksieni (opátka), wybierana dożywotnio. Było ich już w sumie 55, najczęściej ze szlacheckich rodów. Niektóre z nich sprawowały swój urząd przez 40 lat (!). Obecnie opátką jest Maria Regina Wollmann (od 1993). Aktualnie jest około 20 sióstr, przy czym większość z nich – w podeszłym wieku.

W myśl reguły św. Benedykta: „Ecclesia semper reformanda”, w klasztorze działa Międzynarodowe Centrum Spotkań, założone jako fundacja w roku 1992.

## Zespół klasztorny

Kompleks składa się z klasztoru właściwego (klauzura), kościoła, budynku proboszcza, opieku na duchowego sióstr, kaplicy św. Krzyża i św. Michała oraz zabudowań gospodarczych, które kiedyś miały zabezpieczyć samowystarczalność klauzury klasztoru. Były to m.in.: powozownia, stajnie i obory, browar, piwnice wina, tartak, studnia, mała siłownia wodna, zbudowana na spiętrzeniu Nysy Łużyckiej (przekształcona w elektrownię wod-

na, obecnie przebudowana i na nowo uruchomiona), piekarnia, karczma (!), mieszkania dla służby.

Wszystkie te obiekty gospodarcze, już po funkcjonalnej przebudowie oraz modernizacji pod okiem konserwatora zabytków, służą obecnie wymienionemu Centrum Spotkań. Są to m.in. hotel dla gości, uczestników różnych kursów i spotkań, sale konferencyjne (wyposażone w najnowsze środki audiowizualne), refektarz, sale spotkań dyskusyjnych, księgarnia ze sprzedażą dewocjonalii, punkt sprzedaży wspaniałego pieczywa z własnej piekarni. Centrum to, nastawione na międzynarodową współpracę i integrację oraz na szeroko pojętą ochronę środowiska i ekologię, jest miejscem częstych spotkań i konferencji – także międzynarodowych.

Rzeczywiste zabudowania klasztorne leżą w dolinie, a najlepszy widok na nie jest z tzw. Góry Krzyżowej, czyli Kalwarii, ze stacjami Męki Pańskiej. Kalwaria powstała stosunkowo późno, bo dopiero w roku 1728. Figury Drogi Krzyżowej są wykonane z piaskowca. Zabudowania klasztorne są pięknym barokowym zespołem pałacowym. Kształt i wystrój obecny powstał po roku 1683, w którym to duży pożar zniszczył prawie doszczętnie poprzednią zabudowę.



**Część klauzury** – jest niedostępna dla obcych. W jej obrębie mieści się m.in. piękna i bogata biblioteka, znana tylko z fotografii. Do obszaru klauzury należy też cmentarz sióstr. Jest on dostępny dla obcych tylko w Dzień Zaduszny oraz w czasie ceremonii pogrzebowych zmarłej siostry – wtedy tylko dla członków jej rodziny.

Z klauzury są wyłączone tylko dwie

siostry – **ksieni**, która tu i ówdzie musi załatwiać sprawy urzędowe oraz **ochmi-strzyni**, której podlega m.in. zaopatrze-



nie klasztoru. Obecnie, każda z sióstr może uzyskać – raz w roku – dwutygodniowy urlop dla odwiedzenia rodziny. Zdarza się, że urlopowana siostra albo w ogóle nie wyjeżdża, pozostając w klasztorze lub wraca do konwentu już po kilku zaledwie dniach.

**Budynek proboszcza** – jako element prywatności jest oczywiście też wyłączony ze zwiedzania.

**Kościół** – Jest poświęcony Wniebowzięciu NMP. Wnętrze ma wystrój barokowy, chór jest bardzo obszerny i mocno wysunięty do przodu tak, że siostry-chórzystki dla obcych są praktycznie niewidoczne. Kościół jest otwarty i dostępny dla modlitwy przez cały dzień, co w Niemczech jest raczej rzadkością. Na uwagę zasługują:

Średniowieczna figura młodziutkiej NMP jako służki w Świątyni, drewniana rzeźba

„Pieta”, jeden z bocznych ołtarzy z figurą Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

W bocznych ołtarzach: Figury i malowidła Apostołów Piotra i Pawła, a także Świętych pochodzących z zakonu benedyktyńskiego: św. Benedykta, św. Bernarda, św. Scholastyki i wielu innych.

Kościół zdobią też piękne witraże, w tym chyba najpiękniejszy: Wniebowzięcia NMP.



**Kaplica Świętego Krzyża i Świętego Michała** – jest jak gdyby dobudówką do zasadniczego bloku konwentu. Prawie kwadratowa w rzucie istniała już pewnie przed rokiem 1700, lecz jej obecny wystrój powstał dopiero po roku 1756. Głównym elementem kaplicy jest ponadnaturalnej wielkości krucyfiks z roku około 1515, otoczony nieco później promieniującym, świetlistym wieńcem. W czterech rogach kaplicy stoją alabastrowe figury związane ze śmiercią Chrystusa: Matka Najświętsza, św. Jan Ewangelista, św. Maria Magdalena trzymająca naczynko na oleje i św. Piotr z ko-

gutem w ręku, jako znakiem jego zaparcia. U nasady kopuły znajdują się freski z postaciami czterech Ewangelistów, każdy z jednym cytatem, odnoszącym się do Męki Pańskiej: *passus, crucifixus, mortuus, sepultus*. W samej kopule dwa malowidła (freski Giovanniego Baptisty Casanovy z Drezna) przedstawiają: podwyższenie węża miedzianego na pustyni oraz podwyższenie Krzyża Świętego, po jego odnalezieniu w Jerozolimie przez cesarową Helene.

Na podwórku wewnętrznym, w obrębie zabudowań, dominuje barokowa kolumna Trójcy Przenajświętszej, ustawiona prawie na środku placu, w obrębie dawniejszej studni. Tuż obok znajduje się piękna, stara płaskorzeźba przedstawiająca Świętą Rodzinę. Na uwagę zasługuje też ogród roślin biblijnych, w którym rośnie m.in. ponad 40 gatunków roślin, krzewów i drzew, wymienionych w Biblii.

Kolegiata klasztorna St. Marienthal jest urokliwym i bardzo spokojnym ośrodkiem, skłaniającym do głębokiej refleksji nad sobą, nad wiarą, jej trwałością i pięknem. Nad tym, jak głęboko ludzie kiedyś wierzyli, jak przez wieki tworzyli to piękno, jak ukazali nam



– potomnym – możliwość konsekwentnego wdrażania głównej reguły św. Benedykta „Ora et labora”. A wszystko – na większą chwałę Bożą i Najświętszej Marii Panny.

ESK (NA PODSTAWIE FOLDERU „KLOSTERSTIFT ST. MARIENTHAL”)

## Cudowny Medalik NMP



Od siedmiu wieków w użyciu jest Szkaplerz Najświętszej Maryi Dziewicy z Góry Karmel znakiem przyjętym przez Zakon Karmelitański i zatwierdzonym przez Kościół katolicki. Jest to zewnętrzny wyraz Macierzyńskiej Miłości Maryi do nas oraz naszego synowskiego przyjęcia tej Miłości i jej odwzajemnienia.

Szkaplerz to nie jakiś przeżytek, symbol, ograniczający się do Zakonu Karmelitów lub do członków III Zakonu świętego Franciszka. To znaki, że Najświętsza Maryja Panna nie zapomniała o swych dzieciach, dając nam nowy oręż do wypraszenia łask u Boga.

W roku 1830, siostrze Katarzynie Labouré, nowicjusze w jednym z paryskich klasztorów, ukazała się Najświętsza Maryja Panna i poleciła jej rozpo-

wszechniać na świecie pewien medalik. Sama NMP określiła wizerunek i napis na tym medaliku. Matka Boska przyrzekła jednocześnie, że osoby go noszące, Bóg obdarzy wieloma łaskami i że osoba taka nie zazna ognia piekielnego. Ponieważ przyrzeczenia NMP sprawdziły się i zostały należycie udokumentowane, osoby obdarowane łaskami zaczęły go nazywać Cudownym Medalikiem. I taką nazwę nosi do dziś.

NMP ukazała się siostrze Katarzynie po niespełna 40 latach od zakończenia straszliwej rewolucji francuskiej, której zwodnicze hasła doprowadziły do prawie całkowitego zniszczenia idei państwa chrześcijańskiego i Francji – tej „najwierniejszej córki kościoła”. Ziemia francuska spłynęła krwią męczenników, a prześladowania Kościoła osiągnęły poziom prześladowań pierwszych chrześcijan w czasach cesarstwa rzymskiego. Tuż po rewolucji, NMP ukazuje jak gdyby ponownie „koło

ratunkowe” wiary i miłości, medalik i związane z nim modlitwy o nawrócenie. Wymowną wskazówką i zapowiedzią jest sam fakt, że napis na medaliku „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*” podyktowała sama Najświętsza Dziewica! Inwokacja o Niepokalanym Poczęciu wyprzedza o wiele lat objawienia w Lourdes i ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu.

Noszenie Cudownego Medalika uratowało wiele dusz, nawet tych zatwardziałych osób, które np. tylko przez wzgląd na własną matkę zaczęły go nosić. Wielka jest moc Maryi i raz za razem możemy się o tym przekonać.

Noś Cudowny Medalik z wiarą i ufnością, a również i ty przekonasz się o jego mocy!

„*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”.

ESK

# Pielgrzymka do Sanktuarium w Bobolicach



## **GWIAZDO ŚLICZNA, WSPANIAŁA BOBOLICKA MARYJO DO CIEBIE SIĘ UCIEKAMY O MARYJO, MARYJO.**

W sobotę, 22 kwietnia, w dziewiątym dniu Nowenny do Miłosierdzia Bożego, Grupa Różańcowa pod przewodnictwem Ks. Witolda Hyli pielgrzymowała do przepięknego, XV-wiecznego sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Bobolicach, jednego z najstarszych na Ziemi Dolnośląskiej. Na początku pielgrzymki ks. Witold wprowadził nas w historię odwiedzanego obiektu, a już na miejscu ksiądz proboszcz parafii z miejscowości Zwrócona, do której należy sanktuarium, przedstawił jego bogate dzieje.

Historia Sanktuarium jest nierozdzielnie związana z dziejami cudownej figurki Matki Bożej Bolesnej. Właśnie dla Niej w 1447 roku biskup wrocławski Piotr Nowak wydał dokument, w którym polecił, by wybudowano murowany z kamienia kościół. Budowa świątyni trwała 333 lata, ponieważ prace przy jej budowie były wielokrotnie przerywane. W latach 1517–1648 kościół znajdował się w rękach protestantów. Po odzyskaniu kościoła przez katolików, włączono go do parafii w Zwróconej. Nie było w nim jednak figurki Matki Bożej Bolesnej, ponieważ została skradziona przez szwedzkiego żołnierza. Dopiero w 1660 roku figurka powróciła na swoje pierwotne miejsce.

można podziwiać w głównym ołtarzu w otoczeniu licznych wot. W sanktuarium o wystroju rokokowo-barokowym znajduje się ponadto wiele płaskorzeźb i obrazów o dużej wartości religijnej i zabytkowej, między innymi sześć rokokowych polichromowanych ołtarzy bocznych, osiem rokokowych konfesjonaliów.

Tu też ks. Witold celebrował Mszę św. w intencji śp. Ks. Artura Lelka z okazji Jego trzeciej rocznicy przejścia do wieczności. Po Mszy św. mieliśmy szczęście ucałować relikwie znajdujące się w dolnej części figurki.

Następnie, po spożyciu posiłku, autobusem udaliśmy się w dalszą drogę, do Ząbkowic Śląskich i przy pięknym grobie ks. Artura przywitaliśmy się z Jego mamą, zapaliliśmy znicze i złożyliśmy kwiaty. W intencji zmarłego, ks. Witold poprowadził modlitwę „Królowo Niebios...”, a o godzinie 15.00 wspólnie z mamą śp. ks. Artura odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Czas pielgrzymowania był przepełniony uwielbieniem Boga i Niepokalanej – odmawianiem Różańca Fatimskiego i śpiewem pieśni do Pana Jezusa i Matki Bożej. Pan Bóg obdarzył nas piękną pogodą i wspaniałą atmosferą.

Panu Bogu, ks. Witoldowi oraz kierowcy dziękujemy za cudowne przeżycie czasu pielgrzymowania oraz za bezpieczeństwo na drodze. Chwała Panu!

HALINA PIERŚCIONEK I TERESA BULZAK

W 1897 roku erygowano parafię, a kościół otrzymał tytuł MB Bolesnej. Po drugiej wojnie światowej został ponownie włączony do parafii w Zwróconej pw. św.św. Piotra i Pawła i tak jest do chwili obecnej. W 2003 roku dokonano renowacji słynącej cudami figurki, którą



Cudowna figurka Matki Boskiej Bolesnej w Sanktuarium w Bobolicach jest jednym z dowód Jej wiecznej obecności na Ziemi. Matka Boża Bolesna Bobolicka wysłuchuje modlitw wiernych, czeka na każdego, ponieważ współczesny człowiek, zagubiony w świecie, potrzebuje Jej pomocy i wstawiennictwa u Wszechmogącego Boga.

## **SIEDEM MIECZY SYMBOLIZUJE SIEDEM BOLEŚCI NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY**

1. Boleść Maryi przy prorocztwie Symeona.
2. Boleść Maryi przy ucieczce z Egiptu.
3. Boleść Maryi przy zgubieniu Jezusa.
4. Boleść Maryi przy spotkaniu Jezusa na drodze krzyżowej.
5. Boleść Maryi przy ukrzyżowaniu Jezusa.
6. Boleść Maryi przy złożeniu Jezusa na Jej łonie.
7. Boleść Maryi przy złożeniu Jezusa do grobu.



## Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

A oto jeszcze jedno wielkie dzieło księdza prałata Stanisława – spisywana przez ponad 25 lat kronika życia naszej parafii! Przez długie lata znana była tylko nielicznym, ale – odkryta niedawno przez redakcję naszego czasopisma – od razu stała się prawdziwym „hitem”. Pozwala nam zrozumieć sens wypowiedzi Pana Jezusa, który mówił, że Jego rodziną są uczniowie. Rodziną kapłana są wierni – nieustannie domagający się uwagi i troski. I właśnie o tym jak bardzo troska o wiernych i parafię wypełnia życie kapłana, dowiadujemy się z tej niezwykłej kroniki. Jej kolejne fragmenty opisywają lata 1984 – 85.

**1 I 1984 – niedziela, Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki.** O 12.30 sumę odpustową odprawił ks. Kazimierz Marks – rezydent na terenie naszej parafii, a kazanie odpustowe wygłosił ks. Zenon Stoń – dawny wikariusz tej parafii, obecnie student KUL. (...) Plany na rok 1984: Starania o zezwolenie na budowę nowego kościoła, plebanii i domu katechetycznego; uporządkowanie palcu przy plebanii; uporządkowanie terenu obok kościoła od strony południowej. Uporządkowanie – dalsze – cmentarza.

**6 I 1984 – piątek, Uroczystość Trzech Króli.** Mimo że to dzień pracy, nasz polski lud czci ten dzień jako wielkie święto. Było dużo ludzi w kościele na wszystkich Mszach św. (...)

**13 I 1984 – piątek.** Tragiczny dzień. Dziś rano w drodze do pracy zginął w wypadku samochodowym Prezes naszych ministrantów Waldemar Jakubczyński.



**22 I 1984 – niedziela** W salce akademickiej odbyło się ostatnie spotkanie z cyklu „Godzina poezji Norwida”. Chodzimy dalej po kolędzie.

**11 III 1984 – I niedziela Okresu Przygotowań do Wielkanocy – Wielkiego Postu.** Wielki Post rozpoczęliśmy 7 marca. (...) Jak każdego roku w Środę Popielcową na Msze święte przychodzi o wiele więcej ludzi niż w przeciętną niedzielę.

Zastanawiałem się: „Wiara to? Czy zabobon?” Wiara, że mimo tylu grzechów Panie Boże, tym zewnętrznym gestem chcę pokazać, że w Ciebie wierzę, z Tobą się liczę, tylko ten młyn nie daje mi tak na serio się Tobą zając.

Czy może to zabobon – do spowiedzi nie pójdę, bo albo się nie umiem spowiadać, albo się boję, ale głowę niech mi posypią popiołem aby uzyskać odpuszczenie grzechów.

**6 V 1984 – niedziela.** Dziś przeżywaliśmy uroczystość I Komunii Świętej. Dzieci były podzielone na dwie grupy.

Wszystkich dzieci przystąpiło w tym roku do I Komunii świętej 261. Ze szkoły nr 70 pani katecheta mgr Wikiera

przygotowała 65 dzieci. Ze szkoły nr 45 s. Bernarda – przygotowała najliczniejszą grupę 102 dzieci. Ze szkoły nr 66 s. Miriam przygotowała 94 dzieci.

Z okazji I Komunii św. na tacę taką oto walutę otrzymałem: „Rzeczpospolita Solidarna”, o nominalnej wartości 200 zł.



**10 VI 1984 – niedziela.** W naszej parafii odbyła się uroczystość zakończenia kursu lektorskiego z całego miasta Wrocławia. Połączona z udzieleniem promocji na lektora. Kurs trwał od początku roku szkolnego 1983 /4. Kierownikiem i całą duszą kursu był ks. Jerzy Żytowiecki – wikariusz tutejszej parafii. Z ramienia Kurii kierował nim ks.dr Mitek – profesor Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

**17 VI 1984 – niedziela** Znow po tygodniu uroczystość, ale tym razem już tylko parafialna. W czasie Mszy św. o godz. 11.00 odbyła się promocja kandydatów na ministrantów – chóralistów, na ceterferariuszy, na akolitów młodszych, akolitów starszych, ministrantów ołtarza i lektorów.

Całą uroczystości przewodniczyłem jako proboszcz, ale przygotował wszystko ks. Jerzy Żytowiecki.

Było to duże przeżycie dla tych chłopców, dla ich rodziców i chyba dla tych parafian, którzy brali udział w uroczystości.

Dziś wybory do władz lokalnych. Nie poszedłem i chyba żaden z księży tej parafii nie był głosować.

**21 VI 1984 – czwartek, Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.** Pogoda jak na zamówienie. Przed południem słońce, ciepło, przyjemnie. Po 15.00 trochę pokropił deszcz Później troszkę pochmurno, aby nie było tak gorąco.

W niedzielę w ogłoszeniach prosiliśmy ludzi, aby na trasie procesji ubrali okna.

Dziś przed godz. 16.00 zgłosiło się do mnie małżeństwo – Państwo Kossendiakowie – i opowiedzieli jakie mieli zdarzenie w związku z dekoracją na Boże Ciało. W domu, w którym mieszkają, oknami ze strychu wypuścili flagi – biało-czerwoną z jednego okna z drugiego okna – białą żółtą, papieską, razem spięte na dole. Obok niej – krzyż. Pod krzyżem napis wykonany w na styropianie: w cudzo-słowie „Nie lękajcie się”. Flagi łączył orzeł w koronie a pod nim portret papieża.

Po godz. 13.00 przyjechał Fiat osobowy – wyszło trzech mężczyzn, zrobili zdjęcia i odjechali. Za kilkanaście minut przyjechała Nysa milicyjna z głośnikami. Zatrzymali się przy bramie, przyszło dwóch milicjantów w mundurach. „–Kto zrobił tę dekorację?” Żona p. Kossendiaka oświadczyła, że ona namalowała. Spisali wszystkie jej personalia z dowodu osobistego. Kazali zdjąć napis i zabrali go. U Orła kazali zamalować koronę. Jeden z milicjantów pouczał, że Orzeł wygląda tak, jak on ma na czapce.

**8 VII 1984 – niedziela.** W ubiegłym tygodniu jeździłem za wapnem. Złożyliśmy projekt nowego domu katechetycznego w Wydz. Architektury i Gospodarki przestrzennej – spodziewam się, że otrzymamy pozwolenie na budowę. Potrzebne będzie wapno. Nie mogłem go nigdzie kupić.

**15 VII 1984 – niedziela.** W ubiegłym tygodniu przygotowaliśmy dół na wapno, ale wapna nie kupiliśmy.



**1 IX 1984 – sobota.** Dziś oficjalnie w szkołach rozpoczął się nowy rok szkolny. Rok katechetyczny rozpoczniemy jutro Mszą świętą o 8.00. Do rozpoczęcia nauki jesteśmy prawie gotowi. Od 13 sierpnia do dziś codziennie pracowało po kilka osób w czynie społecznym przygotowując salki katechetyczne. Wszystkie sprawy elektryczne – kable, puszki, kontakty, lampy w czynie społecznym wykonał parafianin p. Jan Uliński. Wszystko wykonali ludzie w czynie społecznym: przecierkę w nowych salkach, a w starych – mycie ścian i sufitów, drapanie starej emulsyjnej farby, białkowa-

**6 VIII 1984 – poniedziałek.** O godz. 5.00 i wcześniej już zbierali się ludzie przy kościele i jechali do katedry. Stamtąd wyrusza pielgrzymka do Częstochowy. Z naszej parafii idzie około 200 osób w pielgrzymce. Grupę 14 prowadzi i przewodniczy jej ks. Aleksander Radecki tu-tejszy wikariusz. Z pielgrzymką poszedł również ks. Jan Bryja.

nie, malowanie – klejową i lamperie: wszystkie drzwi, okna, schody i całą klatkę schodową lamperie – wszystko farbą olejną. (...) Jestem z ogromnym uznaniem dla ludzi, którzy poświęcili tyle pracy, aby te salki odnowić i przygotować. Od 13 sierpnia do 1 września 69 osób przepracowało razem 1100 godzin. To wspaniały wyczyn i efekt jest piękny.

**5 IX 1984 – środa.** Dziś zgłosił się do mnie student po I roku architektury, Bartłomiej Małys – opiekun OAZ w naszej parafii. Przedstawił dokładnie całą organizację i plan pracy OAZOWEJ na najbliższe tygodnie.

W naszej parafii jest 16 grup oazowych młodzieżowych plus 1 grupa starszych. W jednej grupie jest 3 do 4 osób, czasem więcej. W tych 16 grupach są chłopcy i dziewczęta, podzieleni na: grupa zerowa – młodzieżowa, grupy po I stopniu – młodzieżowe; grupy po II stopniu – młodzieżowe; grupy Dzieci Bożych oraz grupa starszych.

Duchowym opiekunem całości jest ks. Marian Sawiński z Jeleniej Góry. Moderatorką w parafii jest Marta Malkiewicz – studentka po IV roku AR – jest moderatorką chłopców i dziewcząt. Bartek Małys opiekuje się chłopcami po II stopniu, a ci chłopcy są wszyscy animatorami poszczególnych grup oazowych naszej parafii. Ich opiekunem od strony duchowej w naszej parafii po ks. Jerzym Żytowickim w tym roku będzie ks. Aleksander Radecki.

OAZA swoją pracę zaczyna 10 września '84 (poniedziałek) o godz. 16.30 – w „Bunkrze” albo w Salce Akademickiej.

**29 XI 1984 – czwartek.** Dzisiaj o godz. 18.30 w naszym kościele odbyło się nabożeństwo inauguracyjne do Miłosierdzia Bożego. Wykład inauguracyjny wygłosiła pani Zofia Krasnodębska.

Nabożeństwo odprawił ks. Aleksander Radecki. W wykładzie prelegentka przedstawiła historię objawień S. Faustyny Kowalskiej, obrazu Miłosierdzia Bożego, historię nabożeństwa.

W Częstochowie istnieje Instytut Apostolstwa Miłosierdzia Bożego. Wydają biuletyn „Jezu ufam Tobie!” – a kieruje tym ruchem modlitewnym ks. Edmund Boniewicz.

**27 i 28 XII 1984 roku.** W Toruniu rozpoczął się proces Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękali, Waldemara Chmielewskiego i Adama Pietruszki oskarżonych o zabójstwo ks. Jerzego Popiełuszki.

(Wklejone są relacje z kolejnych dni procesu zamieszczone w „Tygodniku Powszechnym”).

**6 II 1985 – środa.** O godzinie 17.00 rozpoczęło się na plebanii w małym gronie zaprzyjaźnionych księży spotkanie z 92-letnim p. generałem Ludwikiem Czyżewskim mieszkającym na terenie naszej parafii (...) który w barwny sposób opowiadał prawie przez 3 pełne godziny o swojej młodości, i rodzinie, „gdzie Polski uczono się od rodziców”.

Ciekawie przedstawił sytuację narodowościową i religijną pod koniec XIX i na początku XX wieku. Ciekawie mówił o I wojnie światowej swoim w niej udziale. Czas międzywojenny. II wojnę światową już tylko pobieżnie naszkicował. Najciekawiej mówił o pewnych swoich osobistych wizjach przyszłości świata.

**7 II 1985 – czwartek.** Przed dwoma laty profesor Krasnodebski wysunął myśl, aby zaprosić osoby, które by przy parafii pomagały pisać w obcych językach podziękowania

za przysyłane dary osobom prywatnym. Oczywiście wszystko na zasadach czynu społecznego jako pomoc. Początkowo raz na dwa tygodnie był dyżur. Później co tydzień. Komisja Języków Obcych przy parafii św. Rodziny we Wrocławiu – bo taka jest dziś oficjalna nazwa tej instytucji – tłumaczyła początkowo z i na język niemiecki, oraz francuski, później na angielski. Dziś, po dwóch latach, tłumaczą na wszystkie języki europejskie, a nawet mamy pana, który tłumaczy na chiński. (...) Po dwóch latach (...) w komisji pracuje czynnie 29 osób. Dziś na spotkaniu było 28 osób – atmosfera wspaniała (...).

**3 III 1985 – niedziela.** Można by powiedzieć „dzień jak co dzień” – jak każda inna niedziela czy święto. Przepelniona obowiązkami w kościele. Po każdej Mszy św. w kancelarii Pani Kabat przyjmowała comiesięczne składki na Towarzystwo Przyjaciół KUL-u.

Od zakończenia Mszy św. o 12.30 do Mszy św. o 16.00 była adoracja i wystawienie Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. (...) Po Mszy św. wieczornej aktorzy teatrów wrocławskich zwolnieni z pracy za swoje przekonania polityczne wystawili w naszym kościele recital słowno-muzyczny o św. Kazimierzu, ale nie tylko – bo i o miłości do Ojczyzny. O braterstwie z naszymi braćmi Litwinami, p.t. „Epitafium świętemu Kazimierzowi”. Udział brało w spektaklu 7 osób pod duchowym kierownictwem pana Tadeusza Kądzieni. Było to wzruszające i przejmujące przeżycie. Ludzi było około 350 osób. Po zakończeniu nie chcieli ich Parafianie wypuścić – bili brawa tak długo, że musieli kilka razy wychodzić z zakrystii. Były kwiaty i wiele osób przyszło z podziękowaniami do aktorów a także i do mnie, że taki spektakl zorganizowaliśmy w naszej parafii.

**12 III 1985 – wtorek.** Dziś na naszym cmentarzu pogrzebaliśmy naszego parafianina znanego we Wrocławiu, w Polsce i za granicami naszej Ojczyzny – profesora Hugona Kowarzyka. Pogrzeb prowadził ks. bp. Adam Dyczkowski i wszyscy księża z naszej parafii. Na cmentarz nad grobem przemawiało 8 przedstawicieli Uniwersytetu Wrocławskiego, Akademii Medycznej i innych instytucji. Ludzi było bardzo dużo. (...)

Opowiedział mi prof. Michał Masiak, że był obecny kiedy już prof. Kowarzyk stracił mowę, ale był przytomny. Dawał znaki, że czegoś potrzebuje. Patrzył na krzyż wiszący na ścianie. Ktoś z obecnych wskazał krzyż i zapytał czy o to chodzi. Skinął głową, ale dalej chciał coś powiedzieć. Zapytano czy podać mu krzyż. Tak. Zdjęto krzyż z ze ściany i podano umierającemu, Profesor przycisnął go do siebie i włożył pod głowę – na nim zakończył życie.

**13 III 1985 – środa.** Znow wielki pogrzeb naszej parafianki śp. Jadwigi Maresz-Babczyszyn. Była bardzo znanym we Wrocławiu lekarzem – pracownikiem PAN. Po ogłoszeniu stanu wojennego – 13. XII 1981 – nieustannie pomagała osobom aresztowanym, ich rodzinom, osobom ukrywającym się. Pracowała też w naszej Parafialnej Komisji Charytatywnej. Była jednym z tych kilkunastu lekarzy, którzy zgłosili w parafii, że w każdym miesiącu mogą iść do 2, a w razie potrzeby do więcej osób do domu, bezinteresownie. Szczególnie do takich, które z różnych względów nie mogą się dostać do szpitala

**17 III 1985 – niedziela.** Dziś po Mszy św. wieczornej odbył się „Koncert Muzyki Wielkopostnej” w wykonaniu Wrocławskiego Chóru Kameralnego pod dyrekcją pana Ryszarda Rębskiego. Koncert trwał 45 minut, z brawami i bismem – godzinę. Chór wykonał kilka utworów muzyki szesnastowiecznej i nowszej. Szkoda, że ludzi było mało – ok. 200 osób. Jeżeli się spodziewają ludzie czegoś, co ma wydźwięk polityczny zawsze jest ich więcej. „Nie pobożnie, ale odważnie” ma być. Tak mi ktoś z moich Parafian powiedział.

**28 III 1985 – czwartek.** Wczoraj zakończyły się rekolekcje dla dzieci. Myślę, że w przyszłości trzeba osobno prowadzić rekolekcje dla dzieci małych, a osobno dla tych które już były u I spowiedzi. – klasy IV do VIII. Ks. Aleksander Radecki przeprowadził to bardzo plastycznie i żywo, ale było za dużo na jedną grupę i trudno było o skupienie. Razem dzieci było około 800 na każdej nauce. Rekolekcje dla starszych również się dziś zakończyły. (...) O godzinie 8.00 mieliśmy koncelebrowaną Mszę św. w intencji zmarłego 25 marca w wieku 92 lat gen. Ludwika Czyżewskiego – naszego parafianina. Gen. Ludwik Czyżewski ur. 8. X. 1892 roku w Wiśniowie. Przed wybuchem I wojny światowej w Brzeżanach organizował Ruch Młodzieżowy. Wybrał medycynę. Studia przerwał wybuch I wojny światowej i powołanie do wojska austriackiego. Po wojnie kończy studia – ale już wojskowe. Po wybuchu II wojny światowej zostaje mianowany dowódcą II pułku Piechoty Legionowej w Sandomierzu. Prowadzi ciężkie walki z niemieckimi wojskami w rejonie Piotrkowa Trybunalskiego. Był dowódcą walk pod Borową Górą i obrońcą Modlina we wrześniu 1939 roku. W czasie wojny dowódcą AK na rejon Lwów i Łódź. W pewnym okresie jest inspektorem AK. Przez rząd Polski w Londynie został mianowany generałem. Wobec władz PRL swojego stopnia generalskiego nie nostryfikował. Odznaczony był Krzyżem Virtuti Militari kl. IV i V dwukrotnie Krzyżem Walecznych. (...) pracował w Książnicy Atlas, a później przez wiele lat jako dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych we Wrocławiu. Po Mszy św. na której było wielu ludzi wyprowadziliśmy z kościoła trumnę ze zwłokami śp. generała Ludwika Czyżewskiego do samochodu i ciało zostało zawiezione do rodzinnego grobowca w Piotrkowie Trybunalskim.

**30 III 1985 – sobota przed Niedzielą Palmową.** Wieczorem o 19.00 rozpoczęła się Msza św. i ostatnia nauka rekolekcyjna dla młodzieży szkół średnich. Prowadził rekolekcje ks. Waldemar Irek ze Strzegomia. Bardzo dobrze je prowadził. Ma piękny czysty metaliczny donośny głos, piękną dykcję i na tym naturalnym fundamencie dobre przygotowanie teologiczne. Może i dlatego tak mi się podobał jego sposób przeprowadzenia rekolekcji, że od tej młodzieży dość dużo wymagał. Nie – nie tylko obecności, ale modlitwy, skupienia i 1 dnia postu ale tylko o wodzie i suchym chlebie. (...) Jutro o godz. 20.00 rozpoczyna rekolekcje dla młodzieży akademickiej i dla pracowników nauki ks. bp. Adam Dyczkowski.

**7 IV 1985 – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.** W tym roku wyjątkowo pięknie i starannie została przygotowana i celebrowana liturgia Świętego Triduum. Każdego dnia o godzinie 19.00 – pełen Kościół.

### Z kroniki parafialnej – kwiecień 2006 r.

**2 kwietnia** – podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu modlono się o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II. Po Mszy o godz. 20.00 młodzież poprowadziła adorację do godz. 21.37, po czym przy Krzyżu Misyjnym ułożono wielkie serce z płonących świec, aby Ojciec Święty mógł je zobaczyć z nieba. (patrz str. 11)

**3 kwietnia** – comiesięczna Msza św. dla Klubu Seniora została odprawiona przez ks. Proboszcza Janusza o godz. 10.30 w kaplicy Domu Parafialnego

**6 kwietnia** – obchodzono w naszej parafii dekanalne uroczystości upamiętniające rocznicę śmierci Jana Pawła II. (patrz – str. 11)

**7 kwietnia** – z racji pierwszego piątku miesiąca od godz. 16.30 do 19.00. comiesięczna okazja przystąpienia do Sakramentu Pokuty. O godz. 19.00 w ramach Dekanalnego Ośrodka Wspierania Rodzin w Domu Parafialnym wykład pani logopedy mgr Grażyny Koperny pt. „Profilaktyka logopedyczna od poczęcia”.

Droga Krzyżowa o godz. 9.30, 17.30 i 19.00 dla młodzieży prowadzona była przez harcerzy z 1. Drużyny Wrocławskiej. Studenci i młodzież przeszła Drogę Krzyżową ulicami Wrocławia – sprzed kościoła przy pl. Uniwersyteckim.

**8 kwietnia** – w klasztorze Sióstr odbyło się spotkanie Wspólnoty Dzieci Maryi – grupa starsza.

Członkowie Klubu Seniora wzięli udział w kiermaszu wielkanocnym, który odbył się w Muzeum Etnograficznym.

**9 kwietnia** – spotkanie formacyjne Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich Oddziału Dolnośląskiego i Rodziny Edmunda Bojanowskiego. Składano podpisy pod petycją podjęcia ponownych prac nad ustawowym zakazem promowania w mediach przemocy i niemoralności. O godzinie 17.00 odprawiono nabożeństwo Gorzkich Żali z nauką pasyjną – ostatnie w tegorocznym Wielkim Poście.

**11 kwietnia** – w auli szkoły XI LO o godz. 18.30 odbyło się „Misterium Wielkanocne”.

**13 kwietnia** – w Wielki Czwartek w Kościele Powszechnym rozpoczyna się Triduum Paschalne. W tym dniu obchodzimy pamiątkę ustanowienia dwóch Sakramentów: Eucharystii i Kapłaństwa. W archikatedrze o godz. 10.00 Metropolita Wrocławski w asyście kapłanów z całej Archidiecezji odprawił Mszę św. Krzyżma. W naszym kościele Msza św. Wieczery Pańskiej odprawiona została o godz. 18.00. Po niej do godz. 22.00 adorowano Pana Jezusa uwięzionego w ciemnicy

**14 kwietnia** – Wielki Piątek – Droga Krzyżowa od naszego kościoła Świętej Rodziny do kościoła św. Faustyny. Rozważania stacji przygotowały parafialne wspólnoty: I- Wspólnota Różańca Świętego, II- Rycerze Niepokalanej, III- Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, IV- Grupa Miłosierdzia Bożego, V- Młodzież z Nazaretu, VI- Kręgi Rodzin, VII- Odnowa w Duchu Świętym. Pozostałe rozważania stacji Męki Pańskiej prowadziła wspólnota św. Faustyny. Liturgię męki i śmierci Pana Jezusa celebrowano od godz. 18.00. Po niej rozpoczęto Nowennę przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego. Adoracja przy Grobie Pańskim trwała do godz. 22.00.

**15 kwietnia** – Wielka Sobota. Od godz. 7.00 rano adoracja przy Bożym Grobie. O godz. 8.00 odprawiona została Jutrznia. Wigilia Paschalna została odprawiona o godz. 18.00.

**16 kwietnia** – Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczęto o godz. 6.00 Uroczystą Procesją i Mszą Świętą Rezurekcyjną.

**22 kwietnia** – Wspólnota Żywego Różańca zorganizowała pielgrzymkę do Sanktuarium Maryjnego w Bobolicach

**23 kwietnia** – Święto Miłosierdzia Bożego

**24 kwietnia** – Modlono się z okazji 1. rocznicy inauguracji pontyfikatu Ojca Świętego Benedykta XVI oraz 2. rocznicy ingresu i objęcia posłannictwa Pasterza Archidiecezji Wrocławskiej przez JE Księdza Arcybiskupa Metropolite Mariana Gołębiewskiego. Seniorzy spotkali się na tradycyjnym śniadaniu wielkanocnym, podczas którego opiekun Klubu – ks. Janusz Prejzner pobłogosławił i poświęcił przygotowane przez klubowiczów pokarmy.

**25 kwietnia** – spotkanie grupy młodszej Wspólnoty Dzieci Maryi w Sali kominkowej. W Domu Parafialnym na spotkaniu Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” przedstawiona została trasa i warunki uczestnictwa organizowanej w sobotę 20 maja tradycyjnej „Pielgrzymki – Majówki”.

**30 kwietnia** – Homilie głosił liturgista – ks. Paweł Cemrowicz. Omawiał część Mszy Świętej – Liturgię Słowa. Zwrócił uwagę, że przed Ewangelią czytane są fragmenty Pisma Świętego: pierwsze – ze Starego Testamentu (z wyj. okresu Wielkanocnego) drugie z Dziejów Apostolskich. Podkreślił, że fragmenty Starego Testamentu są we Mszy św. tak dobrane, iż stanowią zapowiedź czynów i wydarzeń wypełnionych przez Jezusa Chrystusa w Nowym Prawie. Po Mszach św. odbyła się zbiórka do puszek przeznaczona na wsparcie dzieła budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

#### Uzupełnienie

do artykułu pt. „Z historii parafii i budowy kościoła” zawartego w 10 numerze z grudnia 2005 r. w miesięczniku „U Świętej Rodziny”:

**Czarno-białe graffiti ze scenami z życia św. Rodziny wykonane zostało przez zespół artystów-plastyków w osobach Łucji-Marii Szumowskiej oraz Armandy Różańskiej i jej męża.**

Dane uzyskane od pana inż. Zygmunta Szumowskiego, męża śp. Łucji.

JADWIGA CIESIELSKA

#### Ogłoszenie

W dniach 7-13 lipca w Borowicach koło Karpacza będą miały miejsce wakacyjne rekolekcje dla rodzin (także wielodzietnych), osób samotnych i młodzieży z parafii pw. św. Rodziny oraz pw. św. Faustyny.

Temat rekolekcji: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1P 1, 16)

Koszt pobytu (z pełnym wyżywieniem) wynosi:

– dorośli i młodzież: 250 zł (zaliczka 50 zł);

– dzieci do lat pięciu (bezpłatnie, bez

wyżywienia, śpi z os. dorosłą);

– dzieci w wieku 6-7 lat (śpi z os. dorosłą, połowa wyżyw.): 75 zł. (zaliczka 25 zł);

– dzieci korzystające z samodzielnego łóżka i połowy wyżywienia: 130 zł.

Zapisy przyjmuje Dorota Sielska, tel. 071 345 45 19, tel. kom. 0692 464 153 lub w każdy poniedziałek przed i po spotkaniu modlitewnym wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym w kaplicy domu parafialnego.

JEZUS czeka na Ciebie i Twoich Najbliższych!

## Z ksiąg parafialnych

### W kwietniu 2006 r.

#### – sakrament Chrztu św. przyjęli:

Aleksandra Maria Bonecka  
Rafał Antoni Dziewięcki  
Hanna Hagenberg  
Mateusz Marcin Hebdowski  
Maria Zuzanna Kłodnicka  
Jakub Dominik Krynicki  
Kacper Marek Latacz  
Łukasz Stanisław Lenart  
Bianka Wiktoria Oborska  
Ignacy Jan Pauter  
Szymon Andrzej Pietrzyk  
Zuzanna Katarzyna Sikora  
Maksymiliana Karol Sperlan  
Karol Marek Sula  
Oskar Szyneł  
Hanna Magdalena Szymańska  
Jakub Maciej Tiesler  
Nina Agnieszka Tomaszewska  
Nikola Magdalena Tułodziecka  
Stanisław Karol Uryga  
Oliwier Sebastian Waliś  
Milena Zuzanna Waszczak

#### – sakrament małżeństwa zawarli:

Michał Tadeusz Bojarski  
i Agnieszka Stopyra  
Marcin Mariusz Hebdowski  
i Katarzyna Wilczek  
Sławomir Konrad Parasolik  
i Agnieszka Monika Wołczaska

#### – odeszli do Pana:

Danuta Borkowska  
Franciszek brzozowski  
Jacek Dydak  
Stefania Maria Kafluk  
Walerian Konachowicz  
Adela Kołodziejska-Gromadek  
Krzysztof Marek Kotowski-Kosowski  
Zofia Krzak  
Monika Litwicka  
Maria Montrymowicz-Żakowicz  
Amelia Przybyś  
Radolińska Walentyna  
Anna Stefania Sawa  
Mieczysław Sobolewski  
Gertruda Tauner  
Lucyna Tomaszewicz

### Sprostowanie

W numerze „U Świętej Rodziny” z grudnia 2005 r. omyłkowo podpisano zdjęcie komunijne: zamiast ks. K. Heising winno być: ks. R. Mroziuk.

Przepraszamy.

### PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

#### Niedziele i święta

##### Kościół parafialny:

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 11.30 (dla gimnazjalistów w kaplicy domu parafialnego), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00, 20.00 (dla młodzieży i studentów).

#### Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

**W pierwsze niedziele o 7.00** Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca.

**W pierwsze poniedziałki** Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):

**o 10.30** w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.30** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

**W drugie wtorki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji wspólnot parafialnych.

Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

**W środy o 18.00** Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

**W czwartki o 15.00** Koronka do Miłosierdzia Bożego.

**W czwartki o 20.00** Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

**W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

**W piątki o 18.00** Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

**W trzecie piątki miesiąca o 18.00** Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

**W pierwsze soboty miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

#### Adoracja Najświętszego Sakramentu

**W każdą pierwszą niedzielę miesiąca** na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00) oraz **od 19.00 do 20.00**.

**W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00** (w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej).

**Nabożeństwo majowe o 17.30**

#### Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 15.00 do 15.30**

### KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w dni powszednie od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30, w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;

czwartek, sobota – ks. Roman;

środa, piątek – ks. Witold.

Ks. proboszcz przyjmuje interesantów w poniedziałki i wtorki od 15.00 do 17.30.

### „U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

**Wydawca:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, [www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl](http://www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl)

**Redakcja:** Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), Edward Kempa, ks. Janusz Prejzner, Ludwika Sadowska, Antoni Siewiński, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

**Współpracują:** ks. Witold Hyla, Antoni Król, Halina Pierścionek, ks. Roman Siewiera, Krystyna Skurdo, Stanisław Wołczaski. **Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Proponujemy i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

# *Złoty Jubileusz Kapłaństwa Księdza Stanisława Pikula Prata Honorowego Jego Świątobliwości*



*Dziękujemy Bogu  
Najwyższemu za dar Jego  
powołania, które ksiądz  
prałat przyjął i wypełniał  
z wielkim poświęceniem  
i ojcowskim dla nas oddaniem.*

*Dziękujemy za lata trudnej  
i odpowiedzialnej pracy duszpasterskiej  
w naszej parafii, za otwartość na potrzeby  
bliźnich, za wspieranie wszelkich inicjatyw  
wspólnotowych oraz za podejmowanie  
wielkich dzieł budownictwa sakralnego – przede  
wszystkim nowej świątyni, wokół  
której powstała nowa parafia  
pw. św. Faustyny.*

*Proszę przyjąć z okazji tak niezwykłego  
i wspaniałego jubileuszu nasze serdeczne  
życzenia:*

*długich lat życia w zdrowiu i pokoju, sił  
i cierpliwości do służenia radą i bogatym  
doświadczeniem młodszym braciom  
w kapłaństwie oraz szacunku i miłości  
wiernych.*

*Modlimy się by Pan Bóg wspierał księdza  
Prata Swoim Błogosławieństwem,  
Matka Boża otaczała nieustającą opieką  
a święty patron Stanisław wspomagał  
w dalszej pracy kapłańskiej.*

WSPÓLNOTA PARAFII PW. ŚWIĘTEJ RODZINY.

Uroczystą Mszę św. z okazji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa koncelebrować będą w naszym kościele 30 maja o godz. 11.00. Kapłani Jubilaci – ks. Stanisław Pikul i Jego bracia w kapłaństwie, wyświęceni w tym samym roku. Mszy św. przewodniczyć będzie JE ks. bp Józef Pazdur.

## **Księdzu Stanisławowi...**

Śluby kapłańskie nasz księżę prałacie  
Złożyłeś dawno, bo pół wieku temu.  
Od tego czasu w duchownego szacie  
Pracujesz nadal ludziom ku zbawieniu.

Niejedna dusza dziękować Ci może,  
że jest dziś blisko przed Obliczem Pana.  
Ty Panu Bogu zawdzięczać to możesz,  
że tak wielka Łaska została Ci dana.

Dzisiaj obchodzisz dzień Twego Imienia  
Przyjmij gorące, serdeczne życzenia.  
Oby nasz Stwórca zdrowie Ci darował.  
Długich lat życia też nie pożałował.

Zliczyć nie sposób co w naszej parafii  
Zostało wykonane. Kto by to potrafił!!  
Plebania i dom katechetyczny zostały zbudowane.  
Kościół św. Faustyny powstał Twym staraniem.

Choć każda budowa sen Ci z oczu spędzała  
To przecież pomoc Boża Cię nie opuszczała.  
A jeszcze trzeba wspomnieć: Pomnik Orłąt  
Lwowskich  
inne miejsca pamięci – i pomnik AK-owski.

Wszystkie przez Ciebie dzieła dokonane  
Ponadczasowe – i niezapomniane.  
W tak bardzo ciężkim czasie dla nas pracowałeś  
Sił, zdrowia i trudu nam nie żałowałeś.

I w Dekanacie całym wiele wykonałeś  
Innym świątyniom bardzo pomagałeś  
Za wszelką pracę, dobro i staranie  
Dla chwały Bożej pobłogosław Panie.

Dla dobra wiernych i dla Bożej chwały  
Niech Ciebie cieszy nasz piękny świat cały.  
Modlitwa i wdzięczność ludzi niech zapłatą będzie  
Opieka Boża towarzyszy wszędzie.

Aby Niebiosa Ci przychylnie były.  
Wszystkie życiowe plany się ziściły.  
Byś nadal służył kapłańską posługą.  
Żyj zdrowo, szczęśliwie i bardzo długo.

HALINA TROJANOWSKA